Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 146 — **Kraków, Piątek dnia 29 Maja 1903** — **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o rychłe nadsełanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Czerwiec 2 k. 70 h. w miejscu, bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie mogą otrzymać początki powieści:

Grand Allen „Miljoner w opałach“, Jan Mieroszewicz „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“ i 21 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z powieścią sensacyjną Canon Foyle „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 1 kor. 40 h., a powieść Józefa Rogosza „W obronie prawdy“ również za dopłatą 60 hal.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Z południa Austrji.

Manifestacje w Trjeście. — Sojusz włosko-niemiecki przeciw Słowianom. — System dra Koerbera w Dalmacji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Prasa wiedeńska nie lubi donosić o demonstracjach w Trjeście. To też w środę rano zaledwie jeden „Neues Wiener Tagblatt“ przyniósł depeszę o manifestacjach irredentystowskich w teatrze Politeama i o zaburzeniach na Corso, tudzież na innych głównych ulicach Trjestu. Wszystkie inne dzienniki, zazwyczaj tak dobrze obsługiwane z Trjestu, milczały. Milczało też c. k Biuro korespondencyjne. Zdecydowało się ono dopiero w południe rozesłać dziennikom krótki, ogólnikowy telegram, ukrywający właściwie wypadki trjesteńskie, aniżeli je odtwarzający. Skąd ta względność prasy wiedeńskiej, a nawet instytucji rządowej dla Włochów, względność, niepraktykowana wobec Polaków, Czechów, Słoweńców?

Źródłem owych względów, owej tolerancji jest wspólna nienawiść i Włochów i biurokracji centralistyczno-niemieckiej do Słowian południowych. Trjest stoi na prastarej ziemi słowiańskiej. Już kilometr za miastem, gdy pójdziesz drogą koło zameczku Miramare, prędzej się rozmówisz z Słoweńcem po polsku, niż po włosku. Żywioł włoski w Trjeście utrzymuje się tylko dzięki temu, że władze austrjackie tolerują, a nawet popierają bratnią italjenizację uboższej ludności słoweńskiej, napływającej do miasta za zarobkiem. Gdyby chciano w Trjeście wykonywać ustawy zasadnicze, poręczające równouprawnienie narodowości, już po dziesiątku lat Trjest zmieniłby się w miasto słoweńsko-włoskie. Włosi znaleźliby się tam na wymarciu, gdyby im zamknięto źródła sztucznego odżywiania się sokami ludności słoweńskiej.

Że wobec aspiracyj Włoch zjednoczonych na Trjest, na Istrję całą, taka polityka rządu austrjackiego byłaby rozumną, tego nie potrzeba dowodzić. Ale nienawiść do Słowian jest w ministerjach austrjackich silniejszą, niżeli rozum. Ministrom austrjackim. o ile są Niemcami, a zwłaszcza, jeżeli wyszli z biurokracji, zawsze błąka się po głowie myśl sojuszu Niemców z Włochami celem zgniecenia Słowian południowych, Słoweńców i Chorwatów. Że na tym sojuszu skorzystaliby ostatecznie tylko Włosi i tylko Włochy, o tem biurokrata niemiecko-centralistyczny wcale nie myśli. Mniejsza nawet o to! Rzecz główna, by się udało zniszczyć Słowiańszczyznę południową w Austrji.

Takiemu biurokracie zawsze będzie ideałem sojusz jaki istniał między ministrem Schmerlingiem i Włochem dalmatyńskim Lapenną między 1861—1865 r., sojusz, który polegał na oddaniu rządów całej Dalmacji garsteczce Włochów.

O tej sympatji biurokracji wiedeńskiej z Włochami trzeba pamiętać, jeżeli się chce zrozumieć należycie zaciekłość, jaką ujawnił dr Koerber w starciach z Chorwatami dalmatyńskimi. Prócz osobistych powodów grała tutaj rolę główną niechęć centralisty starej daty do Słowian z południa, specjalnie do Chorwatów Dalmacji, którzy w ciągu lat umieli zniweczyć hegemonję, przewagę sztuczną Włochów. Rozdrażnienie dra Koerbera jest tem większe, że starał się on od samego początku swych rządów o złamanie Chorwatów dalmatyńskich, że chciał wrócić na tory Schmerlinga i Lapenny. I dlatego, gdy długoletni namiestnik Dalmacji, jenerał Dawid von Rhonfeld, sam Chorwat, podał się do dymisji, dr Korber, zamiast znowu wybrać Chorwata, zamianował namiestnikiem barona Handla, typowego biurokratę, wtajemniczonego w jego intencje i plany, umiejącego po włosku, lecz nie władającego wcale językiem chorwackim. Baron Handl — w myśl otrzymanych instrukcyj — wzmacniał żywioł niemiecki w urzędach, rozszerzał zakres języka niemieckiego w urzędowaniu i popierał Włochów. Chorwaci skarżyli się, lecz nie umieli dać odporu takiemu systematycznemu działaniu na ich szkodę, nie mieli terenu, na którym mogliby się zszeregować przeciwko zamachom biurokracji centralistycznej.

Dopiero dr Koerber wystąpieniami swojemi w zeszłym tygodniu umożliwił Chorwatom dalmatyńskim rozpoczęcie na wielką skalę agitacji narodowej, agitacji, która ułatwi i spotęguje samoobronę. Równocześnie Włosi tryjesteńscy dopuścili się ciężkiego błędu, że w takiej właśnie chwili tak dobitnie zaakcentowali uczucia nienawiści względem Austrji. Dr Koerber zdaje sobie sprawę z błędu Włochów. Ten błąd utrudni mu protegowanie Włochów w Dalmacji celem sparaliżowania Chorwatów. Protegowanie Włochów w takich warunkach równałoby się pracy dla króla włoskiego. Na taki system nie pozwolonoby drowi Koerberowi u góry, gdyby manifestacje w Trjeście znano dokładnie. Stąd te próby przemilczenia ich, zmniejszenia ich rozmiarów, zrobienia z nich drobnego, nieznaczącego wypadku. Że przecież Chorwaci w Izbie po Zielonych Świętach potrafią manifestacje trjesteńskie wyzyskać przeciwko drowi Koerberowi, tego można być pewnym, widząc, jak zręcznie ks. Bianchini do tej pory prowadził kampanję przeciwko gabinetowi.

Klęska ugodowców w Wielkopolsce.

Korespondent nasz poznański niejednokrotnie na tem miejscu zwracał uwagę na rosnący wpływ partji ludowej, narodowej w Wielkopolsce: — w Poznańskiem, w Prusiech zachodnich, na Śląsku górnym. W Prusiech zwyciężyła jeszcze w walce przedwyborczej stara partja konserwatywna i ugodowa: najważniejszy kandydat ludowy p. Kulerski, redaktor „Gazety Grudziąckiej“ musiał ustąpić pewny okrąg wyborczy kandydatowi konserwatywnemu p. Leonowi Czarlińskiemu. — W Poznańskiem natomiast zwyciężyli ludowcy na całej linji.

W dniu 26 b. m. odbył się w Poznaniu zjazd delegatów przedwyborczych. Na zjeździe tym ustanowiono kandydatury polskie na wszystkie okręgi wyborcze. Rezultat obrad przedstawia się tak:

Okręg 1-szy: Gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowiecki — p. Leon Grabski; okręg 2: Kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyski: — dr Witold Skarzyński; okręg 3: Sremsko średzki—p. Józef Głębocki; okręg 4: Wrzesińsko-pleszewsko-jarociński — dr Antoni Chłapowski; okręg 5: Krotoszyńsko-koźmiński — ks. prałat Jażdżewski; okręg 6: Odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko-kępiński — książę Ferdynand Radziwiłł; okręg 7: Poznań-miasto, poznański wschodni i zachodni — p. Bernard Chrzanowski; okręg 8: Inowrocławsko strzelińsko-mogilnicki — dr Józef Krzymiński; okręg 9: Rawicko-gostyński — p. Józef Mycielski; okręg 10: Wschowsko-leszczyński — ks. radca Mojżykiewicz; okręg 11: Szubińsko-żnińsko-wyrzyski — p. Leon Czarliński; okręg 12: Szamotulsko-międzychodzko-skwierzyńsko-obornicki — Maciej hr. Mielżyński; okręg 13: Czarnkowsko-wieleńsko-chodzieski — ks. dziekan Gajowiecki; okręg 14: Babimojsko międzyrzecki — Maciej hr. Mielżyński; okręg 15: Bydgoski miejski i wiejski — p. Leon Czarliński.

Otóż w liście tej wyraźnymi kandydatami partji konserwatywnej, tej partji, która do niedawnych jeszcze czasów przeprowadzała w polityce t. zw. akcję dworską, czyli ugodową, są tylko: ks. Radziwiłł, ks. prałat Jażdżewski i poniekąd Leon Czarliński. Wszyscy inni, nie wyłączając ks. Mielżyńskiego, to kandydaci partji narodowo ludowej.

Przepadli przy prawyborach wszyscy skrajniejsi ugodowcy jak p. Cegielski, p. Komierowski, nie oszczędzono nawet p. Dziembowskiego, świetnego mówcy.

Ogólne wrażenie z zebrania było bardzo zadowalniające. Przebieg spokojny, dyskusja rzeczowa. Oby teraz, gdy sprawy przedwyborcze zakończone, ogólna i zgodna zapanowała dążność do zapewnienia nam jak największej ilości głosów.

Na rzecz dojrzałości politycznej naszego społeczeństwa wielkopolskiego zapisać należy karność, z jaką partje pokonane przyjmują fakt spełniony. Z tą karnością przyjęła porażkę partja ludowa w Prusiech i nawołuje wyborców do głosowania na przeciwników przedwyborczych, z tą samą karnością przystępują teraz do rzeczy gazety konserwatywne w Poznaniu.

Tak n. p. „Kur. Pozn.“ pisze:

„Bolesnym dla niejednego być może i być musi ubytek tak wypróbowanych pracowników parlamentarnych jak pan Szambelan Cegielski, lub p. Komierowski, bolesną dla bardzo wielu strata tak świetnego mówcy, jakim był p. Dziembowski, ale niech to nie przeszkadza nikomu rozwinąć całej energji przy agitacji wyborczej. Niech każdy stara się według sił przysporzyć głosów kandydatowi polskiemu“.

Tak Wielkopolska umiała już dojść do zrozumienia postulatu politycznego: „Najprzód sprawa polska, potem sprawa stronnictwa!“

Hr. Khuen-Hedervary.

Groźny obecnie ban Chorwacji i Slawonji, hrabia Khuen-Hedervary zajmuje to stanowisko rok dwudziesty, od 1884 r.

Jest to Niemiec zmadziaryzowany, urodzony i wychowany w Chorwacji. Kuzyn bliski Kolomana Tiszy, dzięki niemu otrzymał to stanowisko; poprzednio był starszym żupanem jednego z komitatów węgierskich. Ożeniony z Madziarką, hrabianką Festetics, wychowuje dzieci po ma-

dziarsku. W domu, w pożyciu rodzinnem używa języka madziarskiego i niemieckiego. W całym pałacu banackim nie rozlega się prawie nigdy mowa chorwacka. Raz tylko na rok, w karnawale, wydaje ban bal oficjalny dla magnaterji chorwackiej. Ta przybywa na bal do bana, jako do przedstawiciela Korony. Po zatem nie utrzymuje stosunków z banem, który też dla każdego z Chorwatów, bez względu na rangę i stopień, jest chłodnym, wyniosłym, niedostępnym. Niema żadnego węzła, który łączyłby kraj z banem. Przez dwadzieścia lat nie wywiązał się między hr. Khuen-Hedervarym a narodem nawet cień sympatji. Przeciwnie, z roku na rok rosła nienawiść do tego dygnitarza.

Znienawidzony jest również jego zastępca, pierwszy szef sekcji rządu krajowego, figura o pozornie czysto chorwackiem nazwisku, Krajcsovics de Ilok. Tymczasem naprawdę zowie się ow pan — Dawid Spitzer, przed laty był reporterem, który oddawał banowi rozmaite usługi nawet w dziedzinie niemoralnej, potem wstąpił do sądownictwa, szybko został prokuratorem, a wykazawszy madziarskie skłonności stanął, po przyjęciu chrztu i zmianie nazwiska, na czele administracji wewnętrznej. On to jest propagatorem madziaryzacji, przyczem znajduje gorliwego pomocnika w szefie sekcji Kleinie, który także po przyjęciu chrztu stanął na czele wydziału sprawiedliwości.

Tak to wszędzie, gdzie brutalna przemoc gnębi ludy słowiańskie. pierwszą rolę wśród prześladowców odgrywają... żydzi.

Nadzwyczajności rosyjskie.

I.

Niejaki Jonew w okręgu siemirieczińskim — Jak się kozakom spodobał majątek kirgiza Tambułatowa. — Sąd — Bukagiczny naczelnik powiatu. — Wywłaszczenie Tambułatowa. — Mobilizacja chińska.

Najnowszy zeszyt „Oswobożdienija“ przynosi nową serję z tysiąca i jednej nieprawdopodobności z nadużyć rządowych. Czytamy tam n. p. o takim wypadku:

W okręgu Siemirieczińskiem (kraj Zakaspijski) zdarzyło się, że kozacy tamtejsi ze stanicy kaskeleńskiej zwrócili się do sądu z pretensją, by sąd wydał wyrok, wywłaszczający kirgiza Tambułatowa z posiadania obszernego majątku ziemskiego. Kozakom bowiem spodobała się ta ziemia. Sąd odmówił oczywiście, nie mógł bowiem znaleść motywów prawnych w żądaniach kozaków.

Wtedy kozacy zwrócili prośbę do gubernatora Jonowa. Gubernator najbliższą pocztą wysłał na ręce odpowiedniego naczelnika powiatowego rozporządzenie: wejrzeć w pretensje kozaków — i jeśli tylko znaleść można jakiekolwiek prawo, cień prawa — wywłaszczyć Tambułatowa. Naczelnik powiatu usłużny i drżący przed gubernatorem „wszedł w sprawę“ w ten sposób, że Tambułatowa gwałtem wywłaszczył, nie przesłuchawszy nawet biednego kirgiza. Kozacy momentalnie zniszczyli zasiewy Tambułatowa. Naczelnik rozkazał nadto kirgizowi znieść w tej chwili wszystkie budynki w przeciągu trzech dni. Tambułatow odmówił, starał się przemówić do rozumu naczelnika: nie sposób rozebrać w trzy dni n. p. dom murowany. Nie pomogło nic. Gubernator uznał kirgiza za „niebłagonadiożnego“ (podejrzanego z politycznego punktu widzenia) — i wysłano go z miejsca pobytu za karę.

Oburzający w tej sprawie — pisze „Osw“. — jest udział niektórych osób. Tak n. p. prokurator sądowy Szumrło poprosił do siebie tego adwokata, który się podjął apelować do sądu okręgowego w sprawie Tambułatowa i starał się przedstawić mu, do jakiego stopnia wygrana Kirgiza może być niebezpiecznym precedensem dla narodowych rosyjskich celów.

„Wspólnym naszym celem, wspólnem zadaniem powinno być zachowanie mocy administracyjnej i uroku. Ponieważ adwokat nie odstąpił jednak od sprawy, przeto Jonow (ów gubernator) polecił kozakom podać jeszcze raz do sądu prośbę o wywłaszczenie Tambułatowa, z tej ziemi, którą już im oddał był naczelnik powiatu. Ta okoliczność najlepsze daje świadectwo o istotnych prawach, no i o bezprawiu kozaków.

O tym Jonowie opowiadają rozmaite rzeczy:

Podczas ostatniej wojny z Chinami gubernator ten bez żadnego powodu ogłosił mobilizację wojsk powodując tem olbrzymie straty miejscowej ludności. Oczywiście mobilizacja ta była zwyczajnym humbugiem. Sam „główno-dowodzący“ Jonow wyjeżdżał w najgorętszej akcji na polowania, po dwa dni nie bywał w domu, gdzie czekały nań nierozpieczętowane stosy depesz cyfrowanych. Wreszcie wysłano niewielki oddział kozaków w granice chińskie. Kozacy dostali najwyraźniejsze rozporządzenie: zachowywać się w ten sposób, by bezwarunkowo wywołać protest ze strony Chińczyków.

Ciekawszą jeszcze rzeczą jest i niezmiernie charakterystyczną, że Chińczycy nie odważyli się na czyn, chociaż kozacy strzelali do zupełnie spokojnych wieśniaków.

Kozackich oficerów i Jonowa zasypano następnie orderami i rublami.

Listy z Wiednia.

WIEDEŃ 25 maja.

Wiosna w Wiedniu. — Trzy tancerki. — Sousa. — Interesujący odczyt. — Wiec włościański.

(*G.*) Wiosnę wita Wiedeń prawdziwie owacyjnie i radośnie. Wita ją tysiącem festynów, zabaw, wycieczek i nigdzie chyba nie wkłada się w to tyle siły i życia — i nigdzie chyba przejawy te nie są tak żywiołowe i entuzjastyczne, jak tutaj. Bo w Wiedniu mieszkają ludzie przedewszystkiem zdrowi, a potem na ogół biorąc, szczęśliwi i weseli. Nie spotyka się tu prawie postaci tak dziwnych i tak głęboko smutnych jak u nas w Krakowie — i dlatego miasto nie czyni tak przygnębiającego wrażenia. — Żyjemy tu życiem może wewnętrznie, psychicznie, nie tak bujnem, ale za to nierównie wrażliwszem na wpływy zewnętrzne, życiem — powtarzam — zdrowem. To też kiedy matka-ziemia zrzuci z siebie srebrzysto biały, zimowy płaszcz, kiedy budzić się poczyna po długich miesiącach ciszy i snu — i kiedy słońce promieńmi swemi wykrzesze z niej zieleniejące pierwiosnki życia, tchnienie i powiew wiosny, udzielają się w wysokim stopniu tutejszej ludności. Zaobserwować można jakiś niepokój czy fermentację, puls zbiorowego organizmu szybciej bić poczyna. Przychodzi na ludzi to, co Niemiec nazywa „Frühlingsgedanken“, a co po naszemu wyraziłby można przez „swawolny, wiośniany nastrój“. Zmieniają się potrzeby ludzkie, to też i środki na ich zaspokojenie zmieniać się muszą: ciężki pokarm miesięcy zimowych, ustępuje miejsca lekkiej strawie. Naprożno szukałbyś poważnej muzyki symfonicznej, kult lekkich, swawolnych muz we wszystkich pannie świątyniach.

Miss Izadora Duncan, głośna tancerka Chopina, znalazła naśladowców. Niedługo po jej wyjeździe jakaś niemiecka tancerka zaczęła dawać także „wieczory Chopina“. Ale podczas gdy Duncan naprawdę tańczyła muzykę, ta tańczyła tylko do taktu muzyki i nie dawała nic prócz odrobiny zręczności. Nazywała się, jeśli się nie mylę, Artemis Colonna, zresztą mniejsza o to; pokazała się kilka razy, zjeździli ją i przestała się pokazywać.

Obecnie bawi w Wiedniu znowu Amerykanka, miss Saharet. Jest to także wielkość w swoim zawodzie. Niestety Wiedeńczycy nie mają sposobności jej podziwiać, bawi bowiem tu tylko w przejeździe do Karlsbadu, skąd wyjeżdża na występy do Paryża; pozwala się tylko „interwiewować“. Jest to miła, smukła dziewczyna, pełna temperamentu, która krótkiemi, prostemi zdaniami opowiada swoje przygody i wrażenia:... „Bo to tam w Ameryce, to ludzie

W przededniu nowego wydawnictwa.

Tytuł nie ścisły. Nie tyle tu bowiem będzie mowa o nowem wydawnictwie, ile o nowym zeszycie wydawnictwa już istniejącego. Mam na myśli „wydawnictwo polskiej sztuki stosowanej“. Zeszyt pierwszy tego wydawnictwa ukazał się pod koniec roku ubiegłego i zawierał „materjały“, tj. informował do pewnego stopnia w jakim kierunku towarzystwo polskiej sztuki stosowanej pracuje w tym dziale i zakresie, który wziął za zadanie sprawdzić: czy i o ile w dotychczasowym rozwoju sztuki stosowanej w Polsce istnieje pierwiastek indywidualnie narodowy. Dodaćby należało: nie przestając być artystycznym w najwyższym tego słowa wymaganiu.

I na obadwa te pytania zeszyt sztuki stosowanej odpowiada nietylko twierdząco, ale nawet z domieszką zasłużonego tryumfu.

Gdy się weźmie do ręki pierwszy zeszyt wydawnictwa*), dostrzega się przedewszystkiem, że sama sztuka ludowa, sztuka zdobnicza daje tyle zasobu charakteru i oryginalności, iż wystarczy się na niej oprzeć (oprzeć, nie zaś korzystać z niej), a idąc dalej, dalej stwarzając, zbuduje się bez wątpienia kiedyś bogaty, jędrny styl polski.

P. Edw. Troj. w artykule swym, drukowanym w listopadzie w jednym z numerów „Słowa Polskiego“, pisząc o bogactwie i fantazji sztuki chłopa polskiego, stawia pytanie:

„Czemu w to tyle pracy wkłada człowiek, któremu gorące serce chłodzi zimny dreszcz nędzy, któremu w duszy zmora życiowa śpiewa wieczną tęsknoty pieśń za szczęściem, któremu ręce zgrubiały od ciężkiej pracy i który najlepiej zna głód, chłód i śmierć. Dlaczego tak?“ — i rozwiązuje pytanie w ten sposób:

„Bo ten sam człowiek mruży powieki od oślepiających blasków złotego słońca, bo on słyszy muzykę kołyszących się łanów zbóż, szum ciemnych borów sosnowych, wiatr mu na przyzbę przynosi śpiew słowika, a ze snu skowronek go budzi, bo oczy jego pełne są barwnych płatków z jasnego nieba, bławatków, maków i zbóż złotych, piuca pełne ich zapachu, zapachu rozoranej czarnej ziemi, dusza pełna uwielbień dla dziwnych cudów przyrody, na które on jeden patrzy i za które kocha tę ziemię, za którę ją wielbi, za które w ziemi tej widzi nieznanego Boga, do którego się sztuką swoją modli.“

Poetyczną tę próbę rozwiązania kwestji dałoby się w prozie określić słowem: bezpośredniość twórcza, niezależność. I niezależność tę spotykamy w sztuce chłopa istotnie wszędzie; nawet tam, gdzie dzieło sztuki wyrosło na kopii, na naśladowaniu.

Na okładce pierwszego zeszytu, będącego obecnie w rozsprzedaży księgarskiej, widzimy winietę, którą p. Trojanowski z małymi zmianami przeniósł z ornamentu zdaje się skrzyni bronowickiej. Ornament przedstawia stylizowaną doniczkę z fantazyjnym kwiatem. Ideę ornamentu artysta wiejski przeniósł bezwątpienia z podobnego wazonu, jaki mógł widzieć ustawiony na barokowym ołtarzu kościoła wiejskiego. I tam wazon nosi na sobie niezmienione linje barokowe. A jednak ile jarej siły w zabarwieniu, ile tężyzny chłopskiej weszło w kolor ornamentu, gdy z barokowego pierwowzoru przedostawał się na skrzynię! Ta wnętrzna siła, skłonność do najbardziej wiosennego tonu robi z kopji rzecz zupełnie samodzielną. Choćby więc w każdym poszczególnym utworze tej sztuki chłopskiej odszukać się dały echa renesansu, gotyku, sztuki słowem gotowej, — to jednak ta zwyżka swoistej zuchwałości w kolorze i linji, ta nadwyżka i dodatek fantazji osobistej stanowić będzie ów materjał faktyczny, charakter rasowy, na którem się oprzeć możemy w dalszej twórczej sztuce stosowanej polskiej.

Pierwszy zeszyt wydawnictwa sztuki polskiej składa się z kilku kart zaledwie. Dobor jednak materjału jest taki, że czyni ów zeszyt naprawdę zajmującem. Na pierwszej stronicy spotykamy wzór barwnej wycinanki łowickiej. Jaskrawa, zielona z czerwonem, barwa wycinanki nosi na sobie niezłodrodne piętno pogranicza Kujaw, a ojczyzny wszystkich najrzęsistszych oberków.

Cóż to jest wycinanka?

W nr. sierpniowym 1902 r. „Wisły“ pisze o nich p. Jerzy Warchałowski tak:

„Z pośród różnorodnych objawów sztuki ludowej mało dotąd zwracano uwagi na ozdoby, wycinane nożyczkami z różnokolorowych papierów, służące do przystrajania ścian i powały w izbach mieszkalnych, a zasługują one zdaniem moim, na szczególne uwzględnienie

„Od roku nieospełna badam to zjawisko i uderzony jestem zarówno bogactwem i rozmaitością kształtów, jak i przepyszną grą barw w tych objawach twórczości ludowej, którym się przyjrzałem w Galicji Zachodniej, w Łowickim, Radomskim i Lubelskim. Spostrzeżenia swoje opieram na osobiście zebranym materjale, jak również na zbiorach osób, zajmujących się sztuką ludową (pp. Seweryna Udzieli, inspektora szkolnego w Podgórzu, Leonarda Strojnowskiego, artysty-malarza w Krakowie i dra Malewskiego w Nałęczowie), oraz na kolekcji tych ozdób, znajdującej się w zbiorach etnograficznych Muzeum warszawskiego“.

„Zwyczaj wycinania ozdób z papierów kolorowych jest dość rozpowszechniony u ludu naszego, oczywiście nie wszędzie jednakowo rozwinięty. Ze znanych mi miejscowości, Łowickie jest okolicą, gdzie sztuka ta najbardziej zakwitła. Oddają się jej dziewczęta wiejskie zazwyczaj dwa razy do roku (przed Bożym Narodzeniem i przed świętami Wielkanocnemi), dbając o piękny wygląd izby na święta. Papiery kolorowe kupują w mieście lub miasteczku.“

Otóż wieś polska zdołała już wyrobić cały szereg artystów-specjalistów, zajmujących się robieniem wycinanek. Autor artykułu zamieszczo-

* „Wydawnictwo towarzystwa polskiej sztuki stosowanej“ 1902. Nr. 1. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp.

zawsze się czegoś spieszą, tacy rozgorączkowani!.. Ale widzi pan, oni robią dobre buciki, to też ja zawsze swoje stamtąd sprowadzam“. Wiedeń lubi bardzo, a zachwyt swój dla tego miasta wyraża w słowach „Wien ist schick!“ Tutaj się też ubiera, tylko kapelusze kupuje w Paryżu. Studjuje obecnie parę nowych tańców, między nimi jakąś nieznaną „tarantellę“. A ma to wyglądać tak: Na murawie pod drzewem śpi młoda dziewczyna. W tem zbliża się ku niej olbrzymi pająk-tarantela i przez ukąszenie zakaża krew jej swym jadem. Straszne skutki objawiają się natychmiast, dziewczyna poczyna okazywać niepokój; a w końcu wpada w szalony, wściekły taniec — „tarantellę“.

Sławny Amerykanin Sousa, wraz ze swoją znakomitą orkiestrą przybył do Wiednia. W tryumfalnym pochodzie objechawszy Rosję przyjechał do nas z Warszawy pociągiem specjalnym. Na długo przedtem afisze zapowiadały jego przybycie; na rogach ulic, słupach, omnibusach, czytało się tatemniczo — lakoniczne słowa: „Sousa kommt, „Sousa kommt nach Venedig“. Poczciwi a nie tak dobrze znający współczesnych koryfeuszów muzyki Wiedeńczycy — myśleli w prostocie ducha, że to znowu sprowadzają jakąś „bajeczną kobietę“. Tymczasem zjechał ów Sousa, człowiek ogromnie bogaty, najpopularniejszy kompozytor marszów i dyrygent orkiestry w Ameryce, który dokonawszy podboju „nowego świata“, przybył zdobywać Europę. W sobotę dawał pierwszy koncert w „Wenecji“ i zyskał powszechne uznanie. Zachwycano się jego utworami, podziwiano zharmonizowaną siłę i czystość dętych instrumentów, jak również spokój, dystynkcję i dziwne opanowanie orkiestry, u samego „króla marszów“.

* * *

W zeszłym tygodniu miał w Towarzystwie lekarskiem profesor uniwersytetu Benedikt, nadzwyczaj interesujący odczyt z demonstracjami. Mówił o odkryciach prof. Schroena w Rzymie, który znaleźć miał życie w minerałach. Badając bakterję, doszedł włoski uczony do wykrycia w stadjum prekrystalicznem t. z. „organicznej petroplazmy“, która dzielić się ma na komórki ulegające z czasem stwardnieniu. Przy pracy posługiwał się tysiącem zdjęć kinematograficznych, których użyczył prof. Benediktowi.

Jeżeli dalsze badania wykażą trafność tej hipotezy, możemy doczekać się olbrzymiego przewrotu w dziedzinie nauk przyrodniczych, gdyż cały dotychczas istniejący podział na dwa światy: nieorganiczny i organiczny, zostanie zniesio-

nego w „Wiśle“ mówi o niejakim 20 letnim chłopaku z pod Puław, Ignacym Dobrzańskim, który wycina dziś takie ozdoby, że, zdaniem autora, „żaden zawodowy artysta, oddający się specjalnie ornamentyce, nie powstydziłby się takich prac“.

Obok wycinanki łowickiej spotykamy w zeszycie jeszcze dwa przykłady sztuki ornamentacyjnej barwnej chłopa polskiego. Jest to skrzynia śląska z Istebnej, rzecz już prawdziwie subtelna, niezmiernie łagodna w kolorze, cicha w zestawieniu barw, z wyraźnymi śladami kultury osobistej malującego, a przytem bezwątpienia wyrosła na rasowych właściwościach dzielnicy i tak samo charakterystyczna dla swojej wsi śląskiej, jak tamta wycinanka o gromkich barwach — dla ziemi hucznych oberkowych taktów.

Obok tych dwóch przykładów trzeci: łóżko ze wsi Przewóz, pow. wielickiego. Ornamentyka roślinna wyłącznie, ogromnie ciekawe zharmonizowanie kolorów.

Pasowi lipkowskiemu, z którego zeszyt wydawnictwa polskiej sztuki daje przepyszne zakończenie, arcydzieło smaku — należałoby się sumienne studjum, na które nie staje miejsca w artykule, w którym ma być mowa, jak zwyczaj każe, o wszystkiem.

Czerpak zakopiański, dzięki Zakopanemu, jest już dziś rzeczą znaną w całej Polsce. Dzięki zaś zakopomanji zrosło się u wielu osób pojęcie czerpaka z pojęciem Zakopanego, jako wyłącznego miejsca, gdzie można spotkać te piękne naczynia, nieraz dziwnym kunsztem rzeźbione. Tem ważniejszą jest więc zasługa towarzystwa sztuki polskiej stosowanej, że zdołała i w innych miejscowościach górskich znaleźć niezmiernie zajmujące okazy czerpaków do żętycy. Taką nową „geograficzną“ zdobyczą towarzystwa są Beskidy na Śląsku austr., gdzie p. Jerzy Warchałowski zdołał odszukać prześliczne okazy czerpaków z rzeźbionemi rączkami. Okazy te doskonale zreprodukowane widzimy na jednej z kart zeszytu I. wydawnictwa.

Na zakończenie artykułu nie wolno mi pominąć obywatelskiego czynu drukarni W. Anczyca, która cały ten zeszyt piękny wykonała bezinteresownie, dając dobry przykład popierania w naszych wysiłkach tego, co szczerze jest narodowe co dla narodu stworzone. *(Aut.)*.

ny. Ożywimy wtedy całą przyrodę, tylko właśnie to życie — pozostanie dla nas zagadką!

* * *

W czwartek 21 b. m. odbył się w hali wiedeńskiego ratusza wiec włościański pod przewodnictwem księcia Karola Auersperga. Wiec ten zgromadził prócz licznych reprezentantów ludu, także przedstawicieli biurokracji, jakoteż posłów do sejmu i parlamentu. W szeregu referatów i przemówień roztrząsano „kwestję włościańską“. Mówiono, że lud powinien się raz na zawsze wyrzec wszelkiego wpływu na sprawy społeczno-polityczne, a dbać tylko o poprawienie swego materjalnego bytu. Niepowinien więc tworzyć odrębnej partji politycznej, ale iść z tą partją, która najwięcej gwarantuje mu korzyści. Jako taką wymieniano „wielką własność“.

Nie zgadzam się pod nie jednym względem z poglądami, które na wiecu zostały wypowiedziane, jak również z metodą organizacji samego wiecu. Wiec włościański powinien mieć z natury swej charakter demokratyczny. Tymczasem tutaj przewodniczył książę, mówili zaś wysocy urzędnicy, posłowie, właściciele wielkich posiadłości, wogóle panowie — ale, o ile się zdaje, ani jeden chłop. Stąd też wygłaszano odpowiednie poglądy. Wogóle traktowano lud jak dzieciaka; kazano mu się stawić, włożono mu w mózgownicę pewną ilość rzekomych prawd, ale nie postarano się o to, aby sam wypowiadał swe żale i mówił o potrzebach swoich.

Rozpisałem się o wiecu, bo jego przebieg dowodzi, że nietylko u nas zapatrują się tak ciasno i jednostronnie na sprawę podniesienia ludu.

Świetne małżeństwo.

Ku przestrodze osób, zawierających zbyt łatwo podczas pobytu u wód i w ogóle za granicą różne znajomości, ba! wchodzących nawet w poufałe i zażyłe stosunki z indywiduami, pozornie olśniewającemi, zamieszczamy opis faktu, zakomunikowanego nam przez osobę wiarogodną.

W połowie stycznia b. r. — opowiada pani K. — otrzymałam od krewnej mojej, Wołynianki, bawiącej w Nicei z pasierbicą, list następujący:

„Terenia wychodzi za mąż. Stało się to tak nagle, że nie miałam sposobności napisać ci, że przed dwoma tygodniami, wracając z wycieczki do Cannes, zrobiłyśmy w wagonie znajomość z dystyngowanym Brazylijczykiem, baronem von Marschall. Jest on właściwie z pochodzenia Sasem, ale od dziecka zamieszkały w Brazylji, posiada tam znaczne posiadłości i dom handlowy. Słowem miljoner. Baron zakochał się w Tereni od pierwszego widzenia. W tydzień później, codzień nas odwiedzając i wszędzie nam asystując, oświadczył się. Rozumiesz, że to dla Tereni, nie mającej posagu, nadzwyczajne szczęście, zwłaszcza, że baronem również się odrazu zajęła. Zachodzi tylko jedna niemiła okoliczność. Baron ani chce słyszeć o zwłoce. Powiada, że musi być przed końcem lutego w Brazylji i radby z żoną już tam jechać, obiecując w późnej jesieni przyjazd do Europy, a oczywiście i na Wołyń. Terenia na wszystko się zgodziła. Telegrafujemy o dokumenty potrzebne do ślubu, von Marschall sypie pieniędzmi, aby formalności przyspieszyć. Obsypuje Terenię prezentami. Wczoraj dostała kolczyki z brylantami wartości 10.000 franków. Bogacz, miljoner, a jaki dystyngowany. Terenia robi świetną partję, o jakiej w najfantystyczniejszych snach trudno zamarzyć“.

Ślub się odbył i państwo młodzi na parostatku z Marsylji w dniu 17 lutego pojechali do Brazylji — ciągnęła dalej swe opowiadanie pani K.

— A teraz proszę przeczytać ten list...

Podajemy z oryginalnego listu dosłowny odpis:

Buenos Ayres d. 20 kwietnia.

„Pasierbica pani została dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wyrwaną ze szponów handlarzy żywym towarem. Jest obecnie chora, ale powoli do sił przychodzi. Zaopiekowałem się rodaczką i będę się nadal opiekował, dopóki ktoś po nią się nie zgłosi. Zapewne ona sama wkrótce wszystko opisze. Teraz tylko ja donoszę, że ów baron von Marschall, nazywa się Mojżesz Marszałek, żyd z Brodów, w Galicji pochodzący, jeden z najzuchwalszych ajentów handlu kobietami, przywożonemi tu z Europy. Łotr ten był już kilkanaście razy żonaty. Aresztowany w Buenos po kilku dniach uciekł (pewnie się okupił) i niewiadomo gdzie obecnie przebywa. Leon Węgierski, lekarz“.

— Jakiż epilog? — pytam pani K.

— Kiedy i od Tereni nadszedł list, krewna moja, a jej macocha, bezzwłocznie wyjechała, mając na sumieniu popełnioną lekkomyślność. Zapewne teraz dojeżdża do Buenos-Ayres.

Tyle szczegółów o „świetnej partji“.

Ale ten Mojżesz Marszałek musiał sprytnie odegrać rolę barona von Marschall, skoro potrafił obałamucić dwie kobiety z lepszego towarzystwa. *„Gaz Warsz.“*

Szaleństwo sportowe.

Wyścig samochodów Paryż-Madryt.

Nieszczęścia spowodowane wielkim wyścigiem Paryż Wiedeń, ani też straszliwy wypadek hr. Zborowskiego, nie zraziły amatorów niebezpiecznego sportu samochodowego i oto mamy nowy, równie warjacki wyścig Paryż-Madryt (jak wiadomo przerwany z rozkazu władz Francji), wyścig w którym ilość wypadków nieszczęśliwych przewyższyła znacznie ilość bezmyślnie tragicznych awantur poprzedniego „igrzyska“ sportowego.

O godzinie 3 min. 45 wyruszyło z Wersalu 128 samochodów, a za nimi 23 „voiturettes“ ku Madrytowi. Jazda rozpoczęła się w tempie dość umiarkowanem. Przy starcie obeszło się na razie bez żadnego wypadku. Wyjazdowi przypatrywały się niezliczone tłumy publiczności.

Pierwszym, który przybył do Chartres, był samochód Rénaulta, brata zwycięzcy w wyścigu Paryż-Wiedeń. Za nim podążał Jarott, a potem Fournier. W Bordeaux zmieniły się szanse. Rozklasyfikowano konkurentów w następującym porządku. Pierwszy Gabriel, który przebył tę przestrzeń w 5 godz. 13 minut, 31 sekund. Drugi Ludwik Renault 5 godz. 32 min., 59 sek. Trzeci Salleron 5 godz. 85 min. $1\frac{1}{5}$ sek.

O szybkości z jaką jechano można sobie wyrobić pojęcie z tego faktu, że podczas gdy pociągi pospieszne jadą z szybkością — u nas przynajmniej — najwyżej 80 kilometrów na godzinę, Gabriel osiągnął na ciężkim samochodzie systemu Mors szybkość 105 kilometrów na godzinę. Jest to szybkość wprost szalona, szczególniej jeżeli się zważy, że jazda odbywa się na drogach uczęszczanych przez publiczność. Na zawrotach samochody te biegną tylko na dwóch kołach, inne dwa wiszą w powietrzu. Przy przejazdach przez mostki zwykle w środku lekko wzniesione, samochody z rozpędu wskakują wprost na nie. Wobec tego nie dziwi nikogo moc wypadków, jakie pociągnął za sobą ten wyścig warjacki.

W ogólnym wyniku „osiągnięto“ następujący rezultat: Sześciu ludzi zabitych, dziesięciu ciężko rannych.

Najstraszniejszy wypadek wydarzył się niedaleko Angoulême. Jadący na samochodzie Touraud wpadł na dwóch żołnierzy i dziecko, które wspaniały wynalazek cywilizacji współczesnej zabił na miejscu. Sam właściciel samochodu odniósł ciężkie rany, mechanik jego poniósł bohaterską śmierć na miejscu.

Również okropną musiała być śmierć mechanika na samochodzie Portera. — Wypadek miał miejsce przy przejeździe przez tor kolejowy. — Samochód zapalił się, a mechanik znalazłszy się pod nim, znalazł śmierć w płomieniach.

Niedaleko Ablis zabito przechodzącą kobietę.

Przy Montguyon nastąpiło spotkanie dwóch samochodów. Stead, który chciał inny automobil wyminąć, wpadł pod wozy i poniósł tak ciężkie obrażenia, że niema nadziei, aby przyszedł do życia. To samo mechanik spotkanego samochodu.

Niezliczona ilość wpadnięć do rowów przydrożnych, uderzeń o drzewa, zajechań mniej lub więcej niebezpiecznych, zapełniają resztę kroniki tego szalonego sportowego przedsięwzięcia. Ofiarą namiętności do niepohamowanej szybkości w jeździe był też zwycięzca wyścigu Paryż-Wiedeń, Marcel Rénault, którego stan jest beznadziejny po wypadku, o którym donieśliśmy w telegramach.

Wypadek ten przez prostotę przyczyn, które go spowodowały, jest bardzo charakterystycznym. Renault jechał z przerażającą szybkością, chcąc wyminąć jadącego przed nim Théry'ego. Za nimi obydwoma jechał Farman, który tak opisuje nieszczęście. „Tumany kurzu oślepiały nas zupełnie. W jednem miejscu droga zakręcała się raptownie, a Renault najwidoczniej nie wiedział o tem zupełnie. Zobaczywszy nagły skręt przed sobą, zawrócił na oślep, ale wziął za wielki promień obrotu, samochód jego wprost wyleciał, nie wybiegł z kolei, wpadł na drzewo, na którem złamał na wysokości $2\frac{1}{2}$ metra potężną gałęź, następnie zaś upadł na wszystkie cztery koła, z których złamało się cudem jakimś tylko jedno. Widząc, że Renault upadł na ziemię, leży bez ruchu, zatrzymałem mój wóz i wtedy zobaczyłem co się stało. Renault nie przyszedł do przytomności jeszcze o 2-ej po południu. — Wypadek wydarzył się w godzinach porannych.

Inni „championowie“ z poprzednich wyścigów również nie mieli szczęścia, ale przynaj-

mniej wynieśli cało z tych nowych igrzysk olimpijskich własną skórę. I tak. Kryff przekonał się zaraz pierwszego dnia, że jego maszyna (Mors) dalszej drogi nie wytrzyma. To samo Fournier, baron Forest, Vanderbildt i Henry Forman (maszyny Mors, Panhard). Okazuje się więc, że pomijając niebezpieczeństwo, samochody nie są tak bardzo użyteczne nawet ze względu na swą wytrzymałość.

Głosy fachowców w kwestji samochodów i wyścigów na nich odbywanych, potwierdzają wszelkie zarzuty, jakie robią powszechnie szalonym eksperymentom. Twierdzą oni, że wyścigi w tych warunkach są niemożliwe. Trzebaby utworzyć osobną drogę dla samochodów, drogę, na której nie spotykanoby nikogo. Wtedy możnaby o użyteczności samochodów i zabawach na nich mówić na serjo.

Wyścig Paryż-Madryt, przerwany zakazem ministra Combesa, w granicach Francji, na terytorjum hiszpańskiem odbywać się będzie w dalszym ciągu.

ZE ŚWIATA

Koszta militaryzmu. — Dzień Londyńczyka. — Turniej szachowy w Wiedniu. — Zużytkowanie ciepła słonecznego w przemyśle.

Koszta militaryzmu. Cesarski urząd statystyczny w Berlinie daje w swej najnowszej publikacji pogląd porównawczy na koszta utrzymania armji i floty wojennej w wielkich państwach europejskich i zamorskich. Według tego zestawienia, najwięcej wydaje na uzbrojenia Anglja, a mianowicie 2,124,7 miljonów marek. Drugie miejsce zajmują Stany Zjednoczone z 1,482,6, trzecie Rosja z 1,080,2 miljonami marek. Niemcy wydają w r. b. na armję i marynarkę razem na 985,1; Francja 927,2; Austro-Węgry 408,8; Włochy 252,8; Japonja 218,5 miljonów marek. Jeżeli podzielimy te sumy na ludność, to na głowę ludności przypada rocznie: w Anglji 50, we Francji 24, w Stanach Zjednoczonych 18, w Niemczech 17, we Włoszech 11, w Austrji 8,9, w Japonji 8,8, w Rosji 7,3 mk. Jeżeli zaś do wydatków bieżących na armję i marynarkę doliczymy jeszcze procenty od pożyczek zaciągniętych na uzbrojenia, to otrzymamy sumy następujące: W Anglji 63,6; we Francji 42,7; we Włoszech 26,2; w Stanach Zjednoczonych 20,3; w Niemczech 18,4; w Austrji 18,3; w Rosji 11,2; w Japonji 6,5 (?) mk. na głowę ludności.

Z zestawienia tego wynika, że Niemcy ze wszystkich państw, oprócz Rosji i Japonji, wydają stosunkowo najmniej na uzbrojenia, a stąd prosty wniosek, że można jeszcze powiększyć znacznie armję i marynarkę, a tem samem podatki. Wiadomo, że rząd niemiecki zamierza poddać w przyszłej sesji parlamentu wniosek o o znaczne powiększenie armji. Powyższe zestawienie statystyczne ogłoszono też tylko w tym celu [illegible] wytłomaczyć stronnictwom parlamentarnym, że nie powinny sprzeciwiać się uchwaleniu wniosków rządowych. Sama już ta okoliczność budzi podejrzenie, że zestawienie to jest tendencyjne. Tak też jest rzeczywiście. Podzielono bowiem ogólną sumę wydatków tylko na głowy ludności, zamieszkującej kraje macierzyste, z zupełnem pominięciem kolonji, jakkolwiek n. p. we Francji uzyskanoby sumę zupełnie inną, gdyby wzięto w rachubę ludność Algieru, która przecież także płaci podatki na armję i marynarkę.

* * *

Dzień Londyńczyka. Jedno z pism niemieckich podaje następujący, podobno autentyczny, program dnia mieszkańca Londynu z City: Godzina 8 rano — wstawać z łóżka; 8 min. 4 — kąpać się i golić; 8 min. 8 — być już nbranym; 8 min. 10 — gotowym do śniadania; 8 min. 15 — śniadanie, przerzucić gazety, powiedzieć cztery do pięciu razy żonie „Tak" lub „Nie"; 8 minut 21 — iść na dworzec kolejowy; 8 min. 25 — czekać minutę na pociąg; 8 min. 50 — lecieć do biura, zwymyślać swych urzędników z powodu spóźnienia o 3 minuty; 9—12 min. 30 — obmyśleć wielki interes, telefonować 8 razy, napisać 40 listów, rozmawiać z 10 ludźmi; 12 m. 34 — iść do restauracji; 12 min. 36 — czekać na służbę 50 sekund, przełknąć trochę zimnego mięsa, trochę Puddyngu i filiżankę gorącej kawy. Wystarczy na to 1 minuta 30 sekund; 12·42 — wracać do biura; 12·50—6 — więcej zajęcia. 12 razy telefonować, z 18 ludźmi rozmawiać, odpowiedzieć na 4 telegramy, napisać 15 listów; 6·15 — wracać do domu; 6·45 — rozebrać się w trzy minuty; 7 — okropność, jedzenie spóźnione o trzy minuty. Całą godzinę siedzieć przy tole. Okropnie nudne, straszne rozdenerwowanie; [illegible] — teatr. Po drugim akcie zostawić tam żonę i iść do klubu; 9·40 — whist w klubie; 10 m. 18 — whist jest nudny Bridg; 12 — wracać do domu. Spotkać żonę na schodach. Dobranoc. Pocałunek. Iść spać.

* * *

Turniej szachowy w Wiedniu. Międzynarodowy turniej szachowy w Wiedniu, trwający cztery tygodnie, należał do najciekawszych, gdyż warunkiem turnieju było, aby za rozpoczęcie każdej partji białe obrały sobie najniebezpieczniejszą i najbardziej kombinacyjną grę, zwaną „gamlitem".

Przeważnie „gamlity" uznane były przez teoretyków szachowych za partje przegrane dla białych, które w początku partji poświęcają piona, a czasem nawet figurę. Ostatni turniej przekonał o zupełnej omylności tego zapatrywania. „Gamlity" okazały się równie dobremi partjami, jak spokojne i nudne, a miały tę przewagę nad innymi sposobami gry, że były niesłychanie zajmujące.

Zwycięzcą w turnieju tym został znany mistrz rosyjski Michał Czygoryn z Petersburga, który otrzymał nagrodę 2.000 koron. Drugim był młody amerykański szachista Marschall (1.400 kor.), trzecim wiedeńczyk (urodzony w Czerniowcach) Marco (1.150 koron). Następnie idą Mieses i Teichmann (po 640 koron), Pilsburg (600 kor.), Świderski (540 kor.), Maroczy (520 kor.), Schlechter (450 k.) i Gunsberg (200 k.).

Nazwisko Czygoryna znanem jest w świecie szachowym od r. 1881, kiedy w turnieju berlińskim podzielił się trzecią i czwartą nagrodą z polskim matadorem szachowym Szymonem Winamerem. Urodzony w r. 1850, Czygoryn mając lat 25 już był skończonym mistrzem gry w szachy. Pierwszą nagrodę otrzymał w turnieju w Nowym Jorku w r. 1889 (wspólnie z Werssem), w Hastings w r. 1895 drugą, w Londynie w r. 1883 czwartą. Gra rosyjskiego mistrza odznacza się ogromną siłą i dokładnością kombinacyj, pomysłowością i elegancją. Gra Marschalla jest śmiała, awanturnicza i pełna myśli. Gra Marco'a odznacza się zimną rozwagą i przenikliwością w ocenianiu pozycyj.

Świetni gracze znaleźli się w tym ciekawym turnieju na szarym końcu. Pillslury, Maroczy, Schlechter i Teichmann zawiedli pokładane w nich nadzieje.

* * *

Zużytkowanie ciepła słonecznego w przemyśle. W 81 tomie „Comptes rendus" str. 571 znajdujemy opisanie sposobu zużytkowania ciepła słonecznego do ogrzewania kotłów, który p. A. Mouchot wynalazł po długoletnich poszukiwaniach. Przyrząd składa się z metalicznego wklęsłego zwierciadła o ognisku prosto linijnem, z kotła poczernionego, którego oś schodzi się z ogniskiem zwierciadła, i z okrywy szklannej, otaczającej kocioł, która przypuszcza promienie słoneczne do kotła, lecz przeszkadza ich wyjściu na zewnątrz, skoro się już zamieniły na promienie ciemne. Zwierciadło, za pomocą stosownego mechanizmu, obraca się i nachyla do słońca, tak, że ognisko jest dzień cały w kotle. Pan Mouchot zbudował jeden taki przyrząd większych cokolwiek rozmiarów w Tours; oto niektóre otrzymane rezultaty: W piękny, pogodny dzień 20 litrów wody o + 20 st. C. wprowadzone o wpół do 9-tej rano do kotła, w przeciągu minut 40 dały parę o ciśnieniu dwóch atmosfer, t. j. + 121 st. C. To ciśnienie wkrótce urosło do 5 atmosfer — dalej doświadczenia prowadzić nie można było, ponieważ obawiano się eksplozji, gdyż ściana kotła miedzianego miała zaledwie 3 mm. grubości. W środku dnia, z 15 litra wody w kotle, podnoszono w jednym kwadransie temperaturę pary od + 100 st. do + 153 st., czyli do 5 atmosfer. W lipcu, około 1 po południu, podczas nadzwyczajnego gorąca, ulatniało się 5 litrów wodu na godzinę, co daje 140 litrów pary na minutę.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Marji Magdaleny de Paz. i Teodozji; w sobotę Wigilja Feliksa papieża męczennika i Ferdynanda króla.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 41, zachód przypada o godz. 7 minut 31, długość dnia godzin 15 minut 50.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Burdy oficerskie. Z Bochni donoszą: W niedzielę dnia 24 b. m. obchodzili tutejsi oficerowie kawalerji pamiątkę bitwy pod Aspern we własnem kasynie. Wieczorem, pijani, chcąc się widocznie okazać godnymi potomkami z pod Aspern, wylegli wszyscy na rynek, wyprawiając najohydniejsze burdy. Każdego przechodnia chwytali, bili po twarzy i wywracali. Powstał popłoch, oni zaś z dobytymi szablami gonili z krzykiem a kogo dopadli, bez wyjątku uderzali w twarz i bili szablami. Przechodzące patrole wojskowe zatrzymywali, rozkazując im również uderzać na najspokojniejszych i najniewinniejszych przechodniów. Jeden z oficerów woła do prowadzącego patrol wskazując na przechodzącego robotnika: „Ty kapral idź i wal tę polską świnię w pysk". Jeśli zaś który ośmielił się choć słówkiem zaprotestować, to przypatrująca się temu policja według rozkazu z góry wychodzącego natychmiast aresztowała. Przed przypatrującemi się kobietami z piętrowych okien używali wyrażeń ulicznika, obrażających w najwyższym stopniu godność kobiecą. Rej zaś w tem wodzili rotmistrzowie: Balcel i Tinti. Podobne burdy z ich strony nie są u nus rzadkością, co zaś najsmutniejsze, że magistrat przez policję pomagał temu. W Bochni się już wszystkiego można spodziewać. Brak po prostu wyrażenia na oburzenie, jakie u nas z tego powodu panuje.

Widz.

Czanohorski oddział Towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyji ogłasza: „Ogólne zgromadzenie odbędzie się w Kołomyji w niedzielę dnia 21 czerwca 1903 o godzinie 4 popołudniu w sali Rady powiatowej".

Buczacz 24 maja 1903. (Pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej i Krakowa). Dnia 28 maja b. r. wyrusza stąd pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej i Krakowa w liczbie 430 osób, przeważnie włościan polskich pod przewodnictwem ks. prałata Gromnickiego z Buczaca, złotoustego kaznodziei ludowego, gorącego patrjoty i serdecznego przyjaciela ludu zwanego przez zjadliwe dziennikarstwo ruskie: „budowniczym".

Znowu skazano za spóźnione stawienie się do powinności wojskowej Władysława Warzechę z Ciężkowic. Warzecha przebywał na robotach w Ameryce.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1-go czerwca wchodzą w życie dwa nowe urzędy pocztowe: Polanka, pow. Krośnieńskiego i Klasno, pow. Wielickiego.

Gorlice 27 maja, Przedwczoraj odbyły się u nas wybory członków Rady powiatowej z kurji włościańskiej. Stronnictwo opozycyjne rozwinęło ogromną agitację i mimo to, jak również mimo wieców w tym celu zwoływanych, wyborcy którzy zjawili się niezwyle licznie, bo na 237 wyborców głosowało 212, dali przez swe głosy votum zupełnego zaufania dotychczasowemu kierunkowi w gospodarce powiatowej ogromną, bo znacznie ponad $^3/_4$ głosujących wynoszącą większością wybrani zostali: marszałek Kazimierz Szczaniecki, ks. Antoni Tenczar, ks. Klemens Kopystjański i włościanie: Jędrzej Kosiński, Kazimierz Kwaśnik, Teofil Pełesz i Jędrzej Ciślak.

We wtorek przy wyborach z kurji miast i miasteczek wybrani zostali dr Józef Radomyski adwokat i burmistrz Gorlic i ks. Leon Pastor poseł do Rady państwa.

Samobójstwo. Z Przemyśla telegrafują do „Słowa Polskiego". W pociągu osobowym przychodzącym z Chyrowa do Przemyśla o godz. 2·8 po południu odebrała sobie życie przez otrucie Antonina Bakonyi, ekspedytorka pocztowa w Chyrowie, licząca lat 18, córka urzędnika kolejow. w Przemyślu. Czynu rozpaczliwego dokonała pomiędzy stacjami Chyrowem a Nowem Miastem. Z dworca przemyskiego odstawiono nieszczęśliwą dziewczynę do szpitala powszechnego, gdzie zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Samobójstwo spowodował silny rozstrój nerwowy.

Namiestnik Leon hr. Piniński zachorował w Grzymałowie na ischias. Do namiestnika wyjechał wezwany prof. dr Prus. Skutkiem tego powrót p. namiestnika do Lwowa został odroczony.

Wiec narodowy we Lwowie. Wydział wykonawczy wiecu zawiadamia niniejszem wszystkich, którzy otrzymali zaproszenie i podpisali deklarację wiecową, że karty uczestnictwa wydaje biuro wydziału wykonawczego znajdujące się we Lwowie w hotelu Europejskim. Zaś w sobotę 30 i w niedzielę 31 b. m. biuro to znajdować się będzie w sali ratuszowej we Lwowie (I. piętro).

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 29 maja.

Wyścigi konne w Krakowie. Prezes Towarzystwa hr. Roman Potocki wraz z członkami komitetu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów zwiedzali temi dniami tor wyścigowy gładki przeszkodowy oraz szkołę skakania i wyrazili się o stanie torów z wielkim zadowoleniem.

Roboty na placu wyścigowym około budynków i uporządkowania placów są już prawie na ukończeniu, a za kilkanaście dni podczas rannych próbnych galopów, rozpocznie się już ruch ożywiony, znaczna bowiem ilość koni biorących udział w gonitwach krakowskich zaraz po meetingu wiedeńskim zjedzie do stajen na plac wyścigowy.

Komitet na ostatniem posiedzeniu uchwalił poczynić dalsze udogodnienia dla publiczności na placu wyścigowym.

Publiczność znajdująca się na III miejscu będzie w tym sezonie miała przystęp do totalizatora.

Zawarto umowę z bookmacherami Lackenbacherem-Dobrynerem i Hornerem. W biegach wyścigów Towarzystwa międzynarodowego wezmą w tym roku udział dżokeje angielscy i amerykańscy.

Losy, na konia zwycięzcy biegu losowań po cenie 1 korony sprzedaje kancelarja wyścigów przy ul. Wolskiej l. 5.

Pod czas wyścigów na placu przygrywać będzie kapela „Harmonji".

Bilety, jak lat przednich prowadzone będą pod zarządem p. Kirchnera.

Zapiski osobiste. Jakób Bojko, poseł miasta Lwowa, bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do Żywca.

Rada Nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezp. załatwiła resztę spraw administracyjnych, będących na porządku dziennym i wybrała referentów do poszczególnych działów Walnego Zgromadzenia, tudzież zweryfikowała wybory delegatów z okręgu miasta Lwowa p. Edmunda Rydla, oraz Włodzimierza Niedźwieckiego z okręgu Sambor-Stryj w powiecie rudeckim.

Kasa Oszczędności i żydzi. Jeden z naszych czytelników pisze nam: Nasza krakowska Kasa rozdziela swoje zyski pomiędzy różne humanitarne instytucje naszego miasta. Przypatrzmy się, jak wypadł ten rozdział. W grupie a) według sprawozdania „Głosu Narodu") ludność katolicka otrzymała 21.300 kor. ludność żydowska 8.000 kor.

W grupie drugiej: (Na cele dobroczynne i użyteczne): Chrześcijanie 10.000 kor., żydzi 2.400 kor., a więc razem otrzymała ludność katolicka: 31.400 kor., żydowska aż 10.400 kor.!! a więc trzecią część otrzymali żydzi!

Nie byłoby to tak rażącem, gdyby nie wrogie stanowiska, jakie zajęli żydzi wobec naszego społeczeństwa. Czy Kraków na prawdę zżydział całkiem, czy żydzi już wszystkiemi instytucjami władają?

We Lwowie głoszą żydzi ku nam nienawiść, w biały dzień obracają kościół św. Agnieszki na tingel, a Kasa stawia za pieniądze katolickiej ludności synagogi?

Czy nie mogła i nie powinna dać na Cieszyn lub wykupno kościoła z rąk żydowskich?

Żydzi mają dość kapitałów, mają Rotszyldów, Hirszów i ci niech ich wspomagają.

Egzamin drugi państwowy na wydziale inżynierji zdał p. Władysław Karol Kornecki, ukończony słuchacz lwowski politechniki.

Liczne pielgrzymki włościańskie w ilości przeszło 1000 uczestników przybywają w dni Zielonych Świąt do Krakowa. Najliczniejszą z 450 pielgrzymów złożoną rzeszę prowadzić będzie ks. prałat Gromnicki z Buczacza. Komitet krakowski dla przyjęcia pielgrzymek zwraca się do ofiarności obywateli o pomoc, gdyż lud przybywający, to lud kresowy, ubogi, narażony na utratę obrządku polskiego i narodowości. Opieką należy go otoczyć i gościnnie przyjąć. Samo wyżywienie tej masy pociąga ogrome koszta. Kwatery udzieliło już miasto bezpłatnie. Doniosłość pobytu pielgrzymów w Krakowie w tym Rzymie polskim, jest wielka. Lud musi tu umocnić się w wierze ojców i poczuciu narodowem — to też apelnjąc do ofiarności ludzi szlachetnych, Komitet liczy także na uprzejmość i serdeczność tych, którzy z ludem i gośćmi przybyłymi zetkną się w Krakowie. Wszelkie ofiary przyjmują administracje czasopism krakowskich i dzienników.

Park krakowski. W Zielone Święta, t. j. w niedzielę 31 maja a w razie niepogody w poniedziałek 1 czerwca b. r. odbędzie się w Parku krakowskim wielki festyn na korzyść krakowskiego pyrotechnika p. Michała Mądrzykowskiego. Pan Mądrzykowski spali wieczorem wielkie ognie sztuczne pod tytułem „Reduta Ordona". Spodziewać się można, że popularny nasz pyrotechnik, wywiąże się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu publiczności, która zaciekawiona nader pięknem i efektownem widowiskiem niezawodnie podczas festynu wypełni park po brzegi.

Krakowska szkoła szermierki. P. nadporucznik Feliks Nowotny, kierownik szkoły szermierki, wyjeżdża na studja do Wiednia i Pragi.

Lekcji szermierki udzielać będzie w miesiącu czerwcu tak w szkole jak i w klubie szermierzy biegły szermierz i członek klubu p. Józef Sielawa.

Kierownictwo placu sportowego szkoły szermierki przy ul. Garncarskiej (place tennisowe) obejmuje z dniem 1 go czerwca aż do powrotu p. Nowotnego p. dr M. Kirkor, lekarz ortopedji i asystent Uniw. Jagiellońskiego.

Sprawozdanie szkoły i klubu szermierzy podamy w następnym numerze.

Broszka złota wysadzana brylantami znaleziona na plantach przed dwoma tygodniami jest do odebrania w biurze dyrekcji policji przy ulicy Mikołajskiej.

Austrjacka kolej północno-zachodnia rozpisuje dostawę na pół miljona klg. nafty. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 2 czerwca b. r. Bliższych wiadomości udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Zniesienie wyroku. Żyd Wilhelm Rosenbaum, świadek w sprawie oszustwa przeciw Osterjungowi i spól., skazany za fałszywe zeznanie na 3 miesiące ciężkiego więzienia, został na mocy orzeczenia najwyższego trybunału wypuszczony na wolność.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 29 maja: „Mignon".

W sobotę 30 maja: „Na dnie", sceny z życia Gorkiego. (Nowość).

W niedzielę 31 maja o godz. 3 po poł.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. w 7 odsł.

W niedzielę o godz. 7 wiecz.: „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

W poniedziałek 1 czerwca o godz. 3 po poł.: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 akt. S. Wyspiańskiego.

W poniedziałek o godz. 7 wiecz.: „Lohengrin", R. Wagnera.

We wtorek 2 czerwca: „Na dnie", sceny z życia Gorkiego.

Rada miasta.

Posiedzenie obstrukcyjne.

Posiedzeniu Rady przewodniczy prez. Friedlein.

R. m. Bandrowski stawia wniosek zmiany porządku dziennego i wzięcia pod obrady punktu pierwszego posiedzenia tajnego t. j. przystąpienia do mianowania dyrektora miejskiej Kasy Oszczędności.

Wniosek ten popiera r. Frühling, sprzeciwia się mu r. m. Federowicz.

Podczas głosowania za wnioskiem r. Bandrowskiego oświadczyło się tylko 13 członków Rady.

R. m. Turski wnosi, aby Rada na wiec narodowy we Lwowie wybrała delegatów. Wniosek upadł.

Drogie mięso.

R. m. Rotter zapytuje czy w sprawie podrożenia mięsa wdrożono dochodzenie?

P. prezydent odpowiada, że przyczyną podrożenia mięsa są kupcy pruscy, którzy woły zakupują dla zagranicy.

R. m. Rotter oświadcza, że wyjaśnienie to nie zadawalnia go i żąda, aby w sprawie tej zarządzono dochodzenie.

Crenotorixy.

R. m. Rosenblatt zapytuje, jaki wynik przyniosło badanie wody z wodociągów miejskich. Czy są tam jeszcze ciągle owe „Crenotorixy"?

R. m. Bujwid wyjaśnia, iż badania wykazały, że woda obecnie jest lepszą i „Crenotorixów" zawiera o wiele mniej. Osad prawie żaden na rurach nie powstaje. Liczniejsze kłaczki „Crenotorixów" zauważono tylko podczas przyborów Wisły, ale te znajdowały się tylko w górnych warstwach, na spodzie woda była czysta. Żelazo zaś znajdujące się w wodzie pochodzi tylko z rur i z tego powodu dobrzeby było budować studnie z cementu. Wreszcie mowca stwierdza, że w wodzie wodociągowej nie znaleziono ani jednej bakterji chorobotwórczej.

R. m. Rotter porusza niektóre punkty z orzeczenia chemika dra Lembergera.

Badania próbne wykonane po dwóch tygodniach najtęższego mrozu wykazały, że woda dostatecznie starczyła na potrzeby miasta.

Co do Crenotrixa stwierdzono, że go w wodzie przepływającej przez rury trudno było znaleść. W wypadkach pęknięcia rur większych lab mniejszych przekonano się, że nie ma na nich najmniejszego śladu osadu żelaza. Zdaniem p. Rottera w kwestji wodociągowej okazało się, że „niema takiej przekupki, któraby się zdobyła na podobne plotki, jak niektórzy członkowie krakowskiej Rady".

Dyskusji wodociągowej kładzie kres dr Leo twierdząc, że będzie na nią czas podczas specjalnego sprawozdania komisji wodociągowej.

Z powodu żądania konsensu na szynk przez browar arcyksięcia Stefana, r. Frühling czyni uwagę, że konsensy przeważnie znajdnją się w rękach „pensjonarzy i pensjonarek", którzy sami szynków nie prowadzą i odstępując konsensy, pobierają dotkliwe podatki od szynkarzy. Fachowi szynkarze i po 20 lat napróżno czekają na własne konsensy, im przecież jedynie konsensy powinny być wydawane. Z tego powodu żaden browar jako nie fachowy nie ma prawa do konsensu. R. Frühling stawia wniosek nagły o zmianę wniosku uchwalonego na ostatniem posiedzeniu Rady w sprawie konsensu dla browaru żywieckiego.

Prezydent czyni uwagę, że wniosek ten jest już grubo spóźniony.

R. m. Miedniak przerywa gwałtownie prezydentowi. "Nie, nie, nie! p. prezydencie nie spóźnione!".

Prezydent oznajmia, że syndyk miejski wniósł rekurs imieniem gminy.

R. m. Frühling niezrażony niepowodzeniem pierwszego wniosku porusza dalej sprawę nowej choroby. Pragnie on napewno i to natychmiast dowiedzieć się co to za choroba i o ile jest niebezpieczną.

R. m. Łepkowski, pomijając ciekawość p. Frühlinga wnosi aby przystąpić do porządku dziennego.

Prezydent odpowiada r. m. Frühlingowi, że w sobotę zbierze się komisja sanitarna — a jeżeli do czwartku "nie pomrzemy", to się dowiemy, czy jest niebezpieczną lub nie.

Interpelacje.

Następują krótkie interpelacje r. m. Seinfelda w sprawie deputacji do Rady państwa i r. m. Klemensiewicza w sprawie budowy szkoły przemysłowej.

R. m. Rotter odpowiada, że odbyła się konferencja w ministerjum oświecenia nad projektem prof. Odrzywolskiego i twierdzi, że w roku 1904 zostaną na ten cel odpowiednie fundusze przyznane.

W tymże roku będzie można przystąpić do budowy szkoły.

Statut Kasy oszczędności. — Obstrukcja.

Prezydent p. Friedlein opuszcza salę, a fotel prezydjalny zajmuje I wiceprezydent dr Leo.

Trybunę sprawozdawcy zajmuje r. m. dr Ponikło, jako sprawozdawca wniosku prezydenta miasta imieniem Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa w sprawie noweli do statutu Kasy oszczędności.

R. m. Seinfeld sprzeciwia się, aby wniosek prezydenta był przedstawiony przez członka Rady i żąda, aby wniosek był odesłany sekcji III i mógł być podjęty pod obrady na posiedzeniu tajnem.

Przewodniczący dr Leo wyjaśnia, że na podstawie statutu p. prezydent wyznaczył w swoim imieniu jako referenta r. m. Poniklę.

Wniosek o odesłanie sprawy do sekcji upadł.

Referent dr Ponikło motywuje wniosek, który już przed tem ogłoszono.

Przewodniczący poddaje wniosek do dyskusji ogólnej.

Wielomowność dra Grossa i zgubne jej skutki.

Pierwszy zabiera głos r. m. dr Gross i przemawia „obstrukcyjnie" przeciw uchwaleniu nowelli statutu przez pięć kwadransy.

R. m. Frühling, któremu „bardzo się spieszy do domu", proponuje zamknięcie posiedzenia. Rada jednak nie zgadza się na ten wniosek. W czasie mowy dra Grossa stenograf zachorował i opuszcza salę.

R. m. Frühling obawiając się czy stenograf nie zachorował na tę nową zaraźliwą chorobę, raz jeszcze błaga Radę, aby się zabrała do domu. Z wnioskiem tym postąpiła jednak Rada tak, jak i z poprzednim i ze wszystkimi innymi r. Frühlinga.

Dyskusja.

R. m. Fischler odpowiada drowi Grossowi, wykazując brak uzasadnienia w jego wywodach i sam oświadcza się za uchwaleniem noweli.

R. m. Rotter czyni uwagę, że już nietylko stenografa ale i referenta brak, co nie jest zgodne z przepisami parlamentarnemi.

R. m. Ponikło przerywa: Przecież jestem na sali.

P. Rotter oświadcza się za odroczeniem rozpraw, dopóki nie będą Radzie dołączone cyfry proponowanej reformy kontroli.

Frühling.

R. m. Frühling po raz trzeci prosi o zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionej pory (godzina 9 minut 15). Wniosek upada. Frühling zabiera głos i żąda, aby go 30 radców słuchało. Podczas przemawiania Frühlinga na fotelu przewodniczącego zasiada wiceprezydent dr Staniszewski. Większość Rady w sali konferencyjnej posila się skromną kolacyjką.

Mowcy jeneralni.

R. m. Łepkowski wnosi o zamknięcie dyskusji i o wybór mowców jeneralnych.

Po objęciu przewodnictwa przez dra Leo, wybrano mowcą jeneralnym „pro" r. m. Seinfelda, „contra" r. m. Bandrowskiego.

R. m. Seinfeld, jako mowca „pro", całą godzinę przemawiał przeciw nowelli i domagał się rozpatrzenia jej przez sekcję prawniczą.

R. m. Bandrowski w 20-minutowej przemowie, przeczy, aby mniejszość kierowała się chęcią obstrukcji. Pragnie ona tylko dokładnego rozpatrzenia tej sprawy, która nie powinna być nagle traktowaną.

Głosowanie.

Po dyskusji jeneralnej na wniosek dra Grossa Rada przystąpiła do imiennego głosowania o przekazanie noweli sekcji prawniczej. Za przekazaniem oświadczyło się głosów 13, przeciw 33.

Wobec tego Rada przystępuje o godz. $11^{3}/_{4}$ do dyskusji szczegółowej nad nowelą. Przewodniczy dr Leo.

Protesty.

Wielu członków mniejszości żąda głosu w sprawie formalnej. Przewodniczący żądaniom odmawia.

Na to podnosi się wielki hałas, r. m. Seinfeld woła „to nie „lex Falkenhayn".

Słychać również głosy oburzenia r. m. Rottera, Daszyńskiego, Miedniaka, aż wreszcie na wniosek r. m. Wodzickiego, któremu udzielono głos w sprawie formalnej, zawieszono posiedzenie na 10 minut (o godz. 11-tej min. 50).

O północy.

O samej północy, podjęto dyskusję szczegółową, do której nad § 44 zapisało się 7 mowców za, 6 przeciw.

Nastąpił spór o pierwszeństwo.

R. m. Federowicz stawia wniosek o zamknięcie dyskusji, przeciw czemu podnosi się znowu protest.

Przewodniczący oświadcza, że wniosku tego nie może dać pod głosowanie, ponieważ nikt jeszcze nie przemawiał i udziela głos Daszyńskiemu.

R. m. Daszyński wyjaśnia powody, dla których występuje przeciw częściowej reformie statutu.

Stawia dwa wnioski, jako poprawki do § 44. 1) domaga się, aby pierwszy wiceprezydent miasta przewodniczył komisji kontrolującej i aby mu przysługiwało prawo zwoływania każdej chwili komisji i dokonywania kontroli bezpośrednio lub przy pomocy fachowego urzędnika przez siebie delegowanego. 2) Domaga się, aby kollegjum cenzorów składało się z 15 osób celem wydawania opinji przy eskoncie wekslowym.

Koniec posiedzenia.

Po godzinnej mowie r. m. Daszyńskiego z powodu znużenia przerwano posiedzenie o godz. 1-szej po północy, a w 15 minut potem nastąpiło głosowanie nad § 44 statutu Kasy, który uchwalono według pierwotnego brzmienia.

Wnioski r. m. Daszyńskiego upadły. O godzinie wpół do 2 w nocy przewodniczący zamyka posiedzenie, oznajmiając, że następne odbędzie się we środę po świętach z tym samym porządkiem dziennym.

Popis szkoły muzycznej
p. St. Heumann.

Doroczny popis uczniów i uczennic szkoły śpiewu p. Heumann, zgromadził w środę liczną publiczność w redutowej sali dawnego teatru, przedstawiającego niestety jeszcze ciągle na zewnątrz i wewnątrz obraz nędzy i rozpaczy. Ilekroć zdarza nam się powracać w te mury, tyle razy przychodzi na myśl Lwów, który tak doskonale umiał zaadoptować dawny teatr miejski, na nową Filharmonję. U nas brak odpowiedniej sali w mieście daje się ciągle odczuwać, ale pomimo tego posiadamy stale w śródmieściu obszarpane mury starego teatru.

Wniosła w nie nowe życie pieśń. Rozpoczęła popis p. Nowakówna, najmłodsza z uczenic, posiadająca głos miły i świeży, który jednak musi jeszcze zyskać na czystości.

Doskonale śpiewał p. Alfred Biesiadecki, baryton, o bardzo sympatycznym dźwięku. Pieśni Lassena i Allettera, znana barkarola Galla (pomimo pomyłek w akompanjamencie) wypadły wyśmienicie i były oklaskiwane bardzo hucznie.

Panna Zborowska wybrała sobie do śpiewu rzeczy stosunkowo trudne. Należy stwierdzić, iż lepiej pokonała trudności śpiewanych aryj, aniżeli pewne przeszkody związane z naturą jej głosu.

Do najlepszych sił szkoły należą niezawodnie panny: Miklaszewska, Wojewódzka i Ciechanowska.

Panna Miklaszewska posiada obok ślicznego z natury głosu, także doskonałą, pełną finezji muzyczną deklamację. W „Serenadzie“ Galla było jej nawet nieco za wiele. Panna Ciechanowska rozporządza bardzo pięknym altem. Piękne alty są rzadkie. Tem cenniejszym jest wysoce zrównoważony głos p. C. W „Latawicy“ Niewiadomskiego, która wywarła na słuchaczach wrażenie silne, powinno było być jeszcze więcej akcentu dramatycznego. Prawdziwą niespodzianką w programie i w wykonaniu był sen Elzy z „Lohengrina“ w interpretacji pny Wojewódzkiej. Jest to głos donośny, o ślicznych wysokich tonach, pozwalający się spodziewać istotnie bardzo wiele.

Do udanego w całem tego słowa znaczeniu popisu, przyczynił się w znacznej mierze bardzo dobrze ułożony program. *St. F.*

Z TEATRU.

Przedstawienie operowe.

„Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

Fideles Thier! zacne i dzielne zwierzę! Mówię o ośle, którego skórą obciągnięto kotły orkiestry lwowskiej. Od początku do końca instrument ten stał na wysokości zadania, czego n. p. o chórach powiedzieć nie można. Tu i owdzie trzymały się nieźle, ale w „Rycerskości“, dzięki nim, działy się takie kalafutryny, iż nawet miodopłynny prof. Bylicki zgrzytnął i stał się srogi jako lew. Ach! ta „Rycerskość!“ Że jest ona ósmym cudem świata, to dla publiczności jest takim samym pewnikiem jak i to, że woda jest mokra, a ogień gorący. Pozwolę sobie znowu być innego zdania. Ponieważ nie jestem zwolennikiem muzyki włoskiej, ponieważ „Rycerskość“ mocno mi się nie podobała, gdym ją słyszał po raz pierwszy, uważałem sobie za obowiązek, wobec jej kolosalnego powodzenia, przełamać wstręt, jaki we mnie budziła i badałem ją kilkadziesiąt razy, przez szereg lat, między Neapolem i Londynem.

Słyszeć ją musiałem i wczoraj, z obowiązku chwilowego recenzenta i twierdzę, że jest to jeden z najtrywialniejszych, najpłytszych, najhałaśliwszych produktów narodu, który dla tego uchodzi za najmuzykalniejszy, że nawet niemowlęta szczypią mandolinę i że produkuje dużo makaronu. Mocno podejrzaną jest wartość „Rycerskości“ chociażby dla tego, że zachwycają się nią osoby, nie uczęszczające nigdy na przedstawienia lub koncerty, mające związek ze sztuką muzyczną — przedewszystkiem klubowcy wszelakiej narodowości. O operze Mascagniego „Przyjaciel Fryc“ nic nie słychać, a jest to rzecz o wiele przyzwoitsza, a więc mniej popularna. — Z Mascagnim dzieli tryumfy Leoncavallo, którego „Pajace“ są rzeczą przynajmniej starannie instrumentowaną, naszpikowaną melodyjkami, każdemu znanemi, ale mniej szablonowemi od „cudnego“ n. p. intermezza w „Rycerskości“. Naturalnie p. Czelański musiał wczoraj bisować to nieszczęsne intermezzo. Grane było, co prawda, doskonale, jak i wiele innych ustępów, zwłaszcza w „Pajacach“, ale, kto tak, jak p. Czelański poprowadzić potrafi symfonją patetyczną Czajkowskiego, ten marzy chyba o laurach, do zdobycia trudniejszych.

Trzeba się tu porozumieć: albo panowie Heller i Czelański chcą, aby ich pracę mierzono miarą wysoką i traktowano na serjo, albo zrezygnowawszy z dążenia do wyżyn, pragną traktowania rzeczy pobłażliwego i powierzchownego, ot! nie ma się o co kłócić i nad czem zastanawiać. Nie wątpię, że pp. Heller i Czelański wybierali to pierwsze i dlatego, pisząc, przykładam miarę bardzo wysoką.

Bezwzględnie chwalić w tym wypadku można tylko panią Bohussową; wczoraj stworzyła znowu postać pełną życia i wdzięku. Śpiew i gra nie pozostawiały nic do życzenia. Tenor p. Dianni, śpiewający po raz pierwszy, był przyjmowany owacyjnie przez licznie zebraną publiczność. Grał wybornie i śpiewał poprawnie. — Głos to bez metalicznego brzmienia, ale sympatyczny i dość silny. Orkiestra hałasowała, ale to leżało w intencji autorów, których p. Czelański zrozumiał dobrze, o ile chodzi o jaskrawość kolorytu. W „Rycerskości“ wystąpiła po raz pierwszy pani Lili Esten, podobno po silnem a nie zupełnie wyleczonem zapaleniu gardła.

Feliks Jasieński.

Z sali sądowej.

Juljan Turczyński, 28 lat liczący krawiec, Józef Motyka 30-letni wyrobnik, Józef Turaj, 20 letni szewc i Włodzimierz Lebanowski, malarz, wszyscy czterej więźniowie, odsiadujący karę na Wiśniczu wspólnie, w listopadzie 1902 pisywali do Marji Żywieckiej, matki więźnia Wincentego Żywieckiego, by mu przysłała kwotę 50 kor. w księdze broszurowanej, celem uniknięcia przychwycenia pieniędzy przez dyrekcję zakładu karnego. Książka rzeczywiście nadeszła do zakładu karnego, a przy rewizji znaleziono ukryte banknoty. Wkrótce potem Żywiecka otrzymała drugi list, w którym autor, rzekomo syn Żywieckiej, żali się, że pierwsza przesyłka została skonfiskowaną i prosi o nadesłanie ponownej kwoty 50 kor. tym razem w skórkach baranich na kożuchu. Żywiecka i tym razem zaszyła 50 kor. w kożuchu, który dyrekcja więzienia zbadała i znalazła tylko 40 koron.

Wreszcie odebrała Żywiecka list trzeci, w którym autor poucza aby pieniądze przesłała w skórach na buty. Nim jednak Żywiecka pieniądze wysłała, otrzymała list od syna ostrzegający, że listy o pieniądze nie pochodzą od niego i żądający nadesłania wszystkich listów zawierających prośbę o pieniądze.

Śledztwo wykazało, że listy owe pisał Juljan Turczyński w porozumieniu z trzema wyżej wymienionymi wspólnikami, a za namową Lebanowskiego.

Prokuratorja państwa wszystkich czterech oskarżyła o zbrodnię oszustwa i współwiny oszustwa.

Rozprawa karna toczyła się we czwartek dnia 28 b. m. przed trybunałem orzekającym sądu krajowego w Krakowie, pod przewodnictwem radcy Błonarowicza. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora adjunkt dr Geisler.

Trybunał skazał Lebanowskiego na 1 rok, Turczyńskiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem i twardem łożem co tydzień. Dwóch innych od oskarżenia uwolnił.

TELEGRAMY.

St. hr. Badeni marszałkiem.

Wiedeń 29 maja. (Tel. wł.) „N. F. Presse“ donosi, że dr Koerber konferował wczoraj z hr. Badenim i nakłaniał go do przyjęcia godności marszałka kraju. Nominacja hr. Badeniego na marszałka ma pojawić się równocześnie z nominacją hr. Potockiego na namiestnika.

Manifest posłów południowo-słowiańskich.

Wiedeń 29 maja. Posłowie chorwaccy i słoweńscy w Dalmacji, Istrji i Tryestu ogłaszają obszerny manifest, dotyczący stosunków w Chorwacji. Manifest ten w prasie wiedeńskiej wywołał dobre wrażenie spokojnym tonem.

Zaburzenia Chorwacji i Dalmacji.

Wiedeń 29 maja. (Tel. wł.). W całej Dalmacyi odbywają się demonstracje przeciw banowi i rządowi.

W Chorwacji natomiast panuje spokój, a ludność przystąpiła do tak zwanych żałobnych demonstracji, które bardziej jeszcze podburzają tłumy przeciw rządowi, niż poprzednie krwawe.

Wyjątkowe rządy w Zagrzebiu rozpoczęły się skazaniem 15 letniego gimnazisty na 3 miesiące więzienia za to, że podczas aresztowania jakiejś panienki przez policję zawołał „nie damy aresztować“.

Wyjazd cesarza.

Wiedeń 28 maja. Cesarz wyjechał dziś do Brück na inspekcję wojsk.

Podziemna Rosja.

Petersburg 28 maja. Aresztowano tu dwóch oficerów gwardji Grigoriewa i Mołostowa, jako podejrzanych o udział w spisku rewolucyjnym. Grigoriew oświadczył podobno przed sędzią śledczym, że postanowił zabić Pobiedonoscewa.

Podobno wielu oficerów jest wplątanych w tę sprawę.

Katastrofa na rzece.

Poznań 28 maja. „Posener Tagblatt“ donosi, że na Warcie, w pobliżu Gębna, wywróciła się łódź, w której znajdowało się 45 dzieci. 20 dzieci utonęło.

Dżuma w Tryjeście.

Tryjest 28 maja. Na okręcie angielskim, który w sobotę przybył z Bombaju, zachorował indyjski palacz wśród podejrzanych objawów. Komisja sanitarna wstrzymała dalsze wyładowywanie towarów z tego okrętu, złożonych przeważnie z bawełny i ryżu. Okręt oddano pod obserwację lekarską.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 28 go maja. — (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·17 Renta majowa 100·50 Węg. renta koronowa 99·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 664·50, Akcje węg 726·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Uniobanku 527·— Akcje Länderbanku 410·50, Akcje kolei państ. 677·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 317·—, Akcje tytoniowe 343·—, Akcje Alpiny 378·50 Losy tureckie 118·50, Ruble 252·75

Cukier (słaby) 22·—, spirytus (słabszy) 41·—, nafta niezmieniona.

Berlin 28-go maja. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Do nru dzisiejszego załączamy metodę leczenia względnie usunięcia tasiemca Th. Konetzky'ego p. Säckingen, Baden.

NEKROLOGIA.

†

WINCENTY BOBRZYŃSKI

emer. Profesor gimnazyalny,

urodz. w r. 1831, zasnął w Panu dnia 27 mąja 1903 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 30 bm o godz. 5 popoł. z domu żałoby L. 9 ul. Bernardyńska, wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we wtorek 2 czerwca br. o g. 9 rano w kościele O.O. Bernardynów.

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO ulica św. Tomasza 4.

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych. Jestem wdową już lat 30 po nauczycielu ludowym, emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. Pogrążona więc jestem w największej nędzy, wyniszczona 10-letnią chorobą mej córki seminarzystki. Jestem tak ubogą, że za parę dni będę pozbawioną nawet ubogiego kącika. Już 2 lata t. j. od śmierci mej córki mało opuszczam łoże boleści a drugi miesiąc leżę prawie obłożnie i nie mam nawet raz dziennie suchego kawałka chleba, aby się pożywić. Ubóższam niżej że braka, gdyż choćbym nawet wyjść mogła to jestem bosa zupełnie. Nie mając z nikąd żadnej pomocy błagam przeto litościwe serca, aby raczyły zmiłować się nad nędzną staruszką liczącą już 70 lat a ja na słabych i chwiejących nogach zawlokę się do Matki Boskiej Cudownej u OO. Karmelitów na Piasku i błagać będę o zdrowie dla moich Dobrodziei. Z głębokim szacunkiem

Rozalia Wicherek, ulica Rajska L. 10.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę: połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.25 przed p ł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia
1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.
7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla do Stryja.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec
11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca, od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.
5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic: w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.
8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.
10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.
1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów. od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.
1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa: w Przemyślu od Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.
6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

SŁYNNY OBRAZ
Murilla
Wniebowzięcie Najśw. Panny
zwany także 1199
N. M. P. Anielską
w przepysznej kopii wykonanej z oryginału w Luwrze, przez **p. Jana Mioduszewskiego** znanego artystę paryskiego na płótnie, olejno, w rozmiarach 131/90 centymetrów

jest do nabycia za cenę 500 koron
w Księgarni katolickiej
Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
ul. św. Jana L. 6, (Hotel Saski).

Potrzebny jest
obecny adres pana **Leona Radeckiego**, byłego właściciela dóbr w powiecie Gorlickim. Wiadomość do Administracyi „Głosu Narodu“. 1254 1 3

Bardzo ładne suknie letnie oraz **żakiet**, tanio do sprzedania. Garbarska 13, I. piętro, drzwi na lewo. 1432 1 6

Panna
umiejąca krawiecczyznę i szycie bielizny, **poszukuje zajęcia** w miejscu kąpielowem, tam gdzie leczą na zapalenie stawów. Obowiązuje się szyć tylko za utrzymanie; jest chora na nogę a nie ma potrzebnych funduszów na pokrycie wszystkich wydatków. Propozycye przyjmuje pod: „**M. B.**“ poste restante Kraków. 1431

PRAKTYKANT
z ukończoną niższą szkołą średnią
znajdzie miejsce
W MAGAZYNIE
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie. 1429

Na czas wakacyj poszukuje miejsca do towarzystwa lub do starszych dzieci **nauczycielka** ludowa, władająca biegle językiem niemieckim. Warunki bardzo skromne. Adres wskaże Adm. „Gł. Narodu“. 1437

LETNIE MIESZKANIE. 3 Pokoje i kuchnia w dużym ogrodzie, w Krzeszowicach do wynajęcia. Wiadomość: ul. Karmelicka 5 II p. 1433

LOKAL
po restauracyi hotelu Saskiego, od ulicy św. Jana, nadający się na kasyno lub biuro adwokackie, jest od 1-go Lipca do wynajęcia. Bliższej informacyi udziela Zarząd hotelu. 1436 1 5

SOK MALINOWY
cukrzony
z górskich jagód, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po $4\frac{1}{2}$ kg. netto włącznie z opłatą pocztową, za nadesłaniem przekazem kwoty koron 7.
Jan Michnik
w Bochni. 1238

Destylator
wódek
były kupiec, z bardzo dobremi świadectwami, żonaty, w sile wieku, **poszukuje posady** jako kierownik większego handlu lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia dla „Kupca“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1440 1 3



Na kawałeczek waty nalewa się dosyć sporo
BALSAMU Thierry
i wkłada się do dziurawego zęba, osiągając tym sposobem bardzo szybkie uśmierzenie bólu. Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym Zakonnicą i zamknięciem kapslowem z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy.**

Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakonów kosztuje 4 korony. **SCHUTZENGEL-APOTHEKE des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Główny skład dla Galicyi u Zygmunta Ruckera we Lwowie

Wystrzegać się należy naśladownictw i uważać na znak ochronny Zakonnicę, zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych. 881 5 0 3



M. Jakubowski w Krakowie
poleca **Magazyny własne, bogato zaopatrzone**
w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych: **Wyroby z nowego srebra, srebrzone**, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego** 13 próby, **ze złota** dla użytku kościelnego i domowego.

NACZYNIA i ZASTAWY STOŁOWE.

Osoby żądające ulg w wypłatach zechcą zgłaszać się do kantoru przy ulicy Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie. 1409 1 8

Kupujcie tylko
Z WARSZAWY S. GLIŃSKIEGO
Czernidło na obuwie
Pastę do czyszczenia metali
Metallotin do czyszczenia srebra i metali.

Hurtowny skład komisowy dla Austro-Węgier:
K. Krzysztofowicz & J. Lassociński, Kraków, Lubicz 7.

W Krakowie do nabycia w handlach: A. Markiewicz i Ska, ul. Floryańska; Reim i Ska, Linia A B; R. Ditmar, ul. Grodzka; Jan Erker, ul. Szewska; G. Dekorde (firma Okoń) ul Szewska.
Lwów: Alfred Beacock, ulica Hetmańska.
Tarnów: Wład. Brach, handel materyałów. 1338 4 5

Piąte zamknięcie rachunków
„Spółkowej kasy oszczędności i pożyczek w Tarnowie, zarejestrowanej z poręką ograniczoną do pięciokrotnego udziału“,
od dnia 1-go stycznia do 31-go grudnia 1902 roku.

I. Rachunek obrotów.

Przychody Kor.	h.			Rozchody Kor.	h
775	61	Gotówka z dniem 1-go stycznia 1902.	Udziały wypłacone . .	200	—
568	—	Udziały wpłacone	Wkładki oszczędności podjęte	1408	86
2048	95	Wkładki oszczędności wpłacone	Pożyczki udzielone członkom	35238	—
33341	—	Pożyczki przez członków spłacone	Odsetki wypłacone lub przypisane	316	50
641	71	Odsetki pobrane	Koszta administracyi .	67	20
140	19	Administracya	Gotówka	284	90
3.515	40	Razem		37515	46
		Do tego przychody		37515	46
		Ogólny ruch kasowy		75030	92

II. Rachunek strat i zysków.

Winien			Ma	
325	21	Z rachunku odsetek		
		Z rachunku ruchomości	10	15
72	99	Z rachunku administracyi		
		Do rachunku bilansu: Zysk z roku 1902	388	05
398	20		398	20

III. Rachunek bilansu.

Stan bierny				Stan czynny	
2987	—	Z rachunku udziałów	Z rachunku pożyczek . .	9535	—
5669	42	Z rachunku wkładek	Inwentarz	91	40
846	83	Fundusz rezerwowy z r. 1901	Gotówką	284	90
388	05	Z rachunku strat i zysków			
9911	30			9991	30

W Tarnowie 31. grudnia 1902.

Ks. Dr. Adam Kopyciński, prezes — **Jan Styła**, sekretarz.

DYREKCYA:
Karol Schottek młodszy — **Leon Majewski.**

KOMISYA KONTROLUJĄCA: 14 5
Zgodnie znaleziono **Władysław Król** — **Franciszek Stylliński.**

ODEZWA.
W myśl uchwały walnego zgromadzenia członków spółki pod firmą „**Kopalnia nafty I. T. Kosibów i spółki w Bieździedzy**“ odbytego w Krakowie dnia 14 grudnia 1902 podaje się niniejszem do wiadomości członków spółki i do wiadomości publicznej, iż obecnie posiada Dyrekcya tejże spółki jeszcze 437 udziałów po 100 koron do pozbycia.

Uzyskana dotychczas kwota 76 300 koron ze sprzedaży 763 udziałów obróconą została na zakupno maszyn, rur, sztang i innych narzędzi wiertniczych a zarazem na wywiercenie szybu do głębokości 456 metrów. Zachodzi jednak potrzeba doprowadzenia szybu do głębokości około 600 metrów, to jest do tej głębokości, która według oceny Aleksandra Dawidowicza i innych znanych geologów ma dosięgnąć ropy. Wskazują na to zresztą pomyślne pokłady i nieustające wybuchy silnych gazów. Pogłębienie szybu do 600 m. zależeć będzie od zebrania dalszych funduszów przez zakupno udziałów.

W obec tego podpisana Dyrekcya żywi głęboką nadzieję, że przedewszystkiem członkowie spółki i wszyscy ci, którym istnienie chrześcijańskiej spółki przemysłowej leży na sercu, przyczynią się wkrótce do podjęcia dalszych prac kopalnianych przez zakupienie udziałów na ręce skarbnika spółki pana Franciszka Ludwikowskiego w Skawinie. 1439 1 3

Kraków dnia 15 kwietnia 1903 r.

Franciszek Ludwikowski prezes i skarbnik dyrekcyi, **Władysław Greis** członek i sekretarz dyrekcyi, **Jan Błaż** członek dyrekcyi, **Teofil Kosiba** członek dyrekcyi.

Ognie sztuczne
z pierwszej ręki!
własnej fabrykacyi: salonowe, kieszonkowe (nowość!) ogrodowe, wielkich rozmiarów, proszek czerwony i zielony do oświetlania żywych obrazów. Pochodnie stearynowe, żywiczne, magnezyowe „Nerona“, ognie bengalskie, Confetti, Serpentyna, Balony bibułkowe, Lampiony kolorowe i t. p. — Ceny nizkie. — Odsprzedającym duży opust. Cenniki odwrotnie i darmo. Na żądanie dostarczam wyrobów obcokrajowych po cenach fabrycznych. — Upraszam o wczesne zamówienia. 1085
Michał F. Mądrzykowski
Laboratoryum pyrotechniczne
Kraków, Łobzowska L. 43.

Praktykantów
dwu zamiejscowych
znajdzie zaraz umieszczenie w handlu
A. HAWEŁKA
ces. król. dostawca dworu
Kraków. 1403 2 3

Na sezon letni.
Dom parterowy drewniany, 4 pokoje, 3 kuchnie — **dom** murowany piątrowy, 8 ubikacyj z koncesj. piekarnią — wszystko umeblowane z ogrodami i 2 mniejsze budynki mieszkalne z przybudynkami, lodownią i stajnią, opodal Zakopanego przy Rabce, naprzeciw stacyi kolej. położony, częściowo do wynajęcia, zamiany lub sprzedaży. Do kupna potrzeba 9 000 kor., 12% czystego dochodu. Zgłoszenia i plany do przejrzenia u portyera Hotel Drezdeński Kraków. 1390 2 3

Premier Rowery
znakomite — ceny godne
w handlu — światowym.
Cennik — gratis.
Premierwerke Eger, Czechy
861 8 0

W Zakładzie kąpielowym
w Swoszowicach, pod Krakowem
do wynajęcia:
1) **restauracya** z salami i mieszkaniem
2) gościnnych **30 pokoi** umeblowanych na cały sezon z prawem podnajmywania,
3) **ogród** dla ogrodnika na własny rachunek, 1307 6 6
4) **jatka** na mięso i **sklepik.**

Wiadomość w Zarządzie zakładu kąpielowego w Swoszowicach.

KAWALER
lat 29, na stanowisku rządowem, pragnie poznać pannę lub młodą wdówkę w celu matrymonialnym. Skromny posag wymagany. Dyskrecya ścisła. Propozycye pod „LIVIUS“ poste restante Kraków 2, za okazaniem kwitu inseratowego. 1370 3 3

GRAMOFONY lepszej marki, nowej konstrukcyi, mających dwa, sprzedam jeden tanio wraz z płytami. Oglądać można ul. Kolejowa vis a vis teatru L. 7, u Kapłańskiego. 1368 3 3

KULE
bilardowe
wyrób własny, z najlepszej kości słoniowej, o 10% tańsze od zagranicznych,



Kule do kręgli i kręgle
oraz wszelkie przybory tokarskie posiada na składzie **Magazyn i Pracownia przy ul. Grodzkiej L. 10 I. piętro.**

Z powodu zwinięcia sklepu, da towary po znacznie zniżonych cenach. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 1018
Telefon 321. Z poważaniem **JAN BAJER.**

BUCHALTER
i korespondent
biegły w języku polskim i niemieckim, mający kilkunastoletnia praktykę kupiecką w Niemczech po za sobą, żonaty, w 32 roku życia, Polak, Poznańczyk, katolik, poszukuje stałej posady. Łaskawe oferty uprasza: „T. K. 1794“ do Adm. „Głosu Narodu“. 1434

Z powodu familijnych stosunków jest pierwszorzędna
CUKIERNIA
w mieście z wielką załogą **do sprzedania.** Zgłoszenia pod: „L. A. R. 13.“ do Administracji „Głosu Narodu“. 1438 1 3

Do sprzedania para efektownych modnych **kolczyków:** szafiry z brylantami. Oglądać można między godz. 12–2 pop. ul. Bogata L 4 parter na prawo. 1441 1 3

Lokal sklepowy
frontowy
przy ulicy Karmelickiej, zaraz **do wynajęcia.** (Duży sklep i dwa pokoje). Tamże na sprzedaż ścianka szklanna działowa i różne ruchomości. Wiadomość w Administracyi „Kuryera Krakowskiego“. 1422 2 2

Wielka Wysprzedaż
towarów bławatyych
już się rozpoczęła.

Towary sprzedawane będą za każdą przystępną cenę,
a mianowicie:
Dywany, Firanki, Portyery, Kołdry watowane, Koce flanelowe, Koce na łóżka, Serwety na stoły, Garnitury stołowe, Bieliznę dams. Płócienka, Materye wełniane na suknie, Barchany, Flanelki, Fartuszki.
FRANCISZEK SZUBERT
W KRAKOWIE 1372
ulica Floryańska L. 17.

Potrzebna
zaraz na wieś **panna** lub wdowa, w średnim wieku, ze skromnemi wymaganiami, obznajomiona z krawieczyzną do zaopiekowania się małemi dziećmi i pomocy Pani domu w zajęciach domowo-gospodarskich. Pensya roczna 160 Kor. i utrzymanie. Adres: „L. 28“ poste restante Kalwarya Z. 1423 2 5

Kółko rolnicze
przy fabryce wagonów i maszyn w Sanoku, poszukuje od 1-go lipca br. dla swego sklepu (handlu towarów korzennych i mieszanych) **sklepikarza** (sklepikarki), fachowego, obznajomionego i dokładnie z rachunkowością kupiecką. — Kaucya wymagana najmniej 600 Kor. 1421 2 3
Podania wraz z świadectwami wnosić należy najdalej do 10-go czerwca br. do Zarządu Kółka rolniczego w Poradzie olchowej.

Kamienica III-ptr.
w bliskości c. k. poczty głównej w Krakowie z dużemi oficynami i dużym ogrodem, odpowiednia dla interesu handlowo-przemysłowego lub jakiego Zakładu lub instytucyi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 1418 2 5

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogozowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

1500

Tysiącpięćset atestów

z wszystkich części Niemiec

w broszurze oprawione przysyłam każdemu

Darmo.

20 lat boleści żołądkowych.

Po tysiąckroć WPanu dziękuję za przepisane lekarstwo, które się jako nader skuteczne okazało. Cierpiałem około 20 lat boleści w wnętrznościach, które też zaraz po kuracyi znikły. Tasiemiec z głową długości 8 m odszedł z kałem, za co jeszcze raz jak najserdeczniejsze podziękowania WPanu składam.

(podp.) **Gustav Kluge,** liston. wiejsk.
podpis powyższy legalizuje: Majosecki, wójt
Mysłowo (obw. Szrym, prow. Poznań)
8. sierp. 1898. (piecz. urzęd.)

Mój sposób leczenia.

Lekarstwa których w mej metodzie używam, wynoszą stosownie do płci i wieku chorego kilka zaledwie gramów, są dla zdrowia zupełnie nieszkodliwe i w stanie świeżym, skutkują z całą pewnością; można je w aptekach przezemnie oznaczonych dostać. Sposób sporządzenia jest następujący:

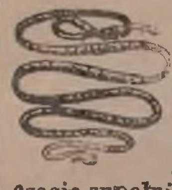
Wyciąg płynny z rośliny indyjskiej Vaivarang zwanej Embelia ribes (Extr. embel. fl. II.) 0,5; Wyc. pł. z piołunu, zawierający kwasynę i olej eter. (extr. absinth. fl. II.) 0,17; Wyc. z korzenia krzaka porzeczkowego rosnącego w Algierze (extr. spinol. Algier) 12,5; Wyc. z kory ang. Root Bark (extr. granat. fl. II.) 11,5; Olej wilczemlekowca (Euphorbiacea) Semen Palmae Christi (Ol. palm. Chr. 75,5); wreszcie dla uprzyjemnienia smaku wanilja (Seliqua Vanillae) 0,03; powyższe pierwiastki zmieszane tworzą środek przeciw tasiemcowi.

Uwolniony od dolegliwości żołądkowych.

Nieco późno znaduję sposobność podziękowania WPanu za Jego skuteczną kuracyę. Po użyciu środka Pańskiego nastąpiło w przeciągu 2 godzin gruntowne oczyszczenie żołądka. Robaków wprawdzie nie znalazłem ale za to mnóstwo flegmy i innych nieczystości zostało usunięte. Wyrażam WPanu me serdeczne podziękowania, zarazem Go zapewniając o najgorliwszem z mej strony poleceniu Jego środka wszystkim cierpiącym.

(podp.) **H. Rochus,** nauczyciel,
Swołen h. K. [illegible]dolna.

25 metrowy tasiemiec odszedł bezboleśnie.



Znajduję się w szczęśliwem położeniu módz, WPanu donieść że po użyciu Jego środka tasiemiec 25metrowy w krótkim czasie zupełnie bezboleśnie odszedł za co WPanu serdecznie dziękuję, zapewniając Go, że dla rozpowszechnienia Jego metody jak najczynniejszym będę.

(podp.) **Adolf Neufeld,**
starszy kantor w Nikolsburgu.

Uwolniony od długoletnego tasiemca.

Po użyciu pańskiego środka, została moja żona od tasiemca, dolegającego jej od długich lat uwolnioną i czuje się teraz zupełne zdrową. Nie mogę tej sposobności opuścić, by WPanu me najserdeczniejsze podziękowania wysłowić, zapewniając Go, że nie omieszkam przy każdej nadażającej się sposobności środka Jego polecić. —

(podp.) **Jan Guggelberger,**
wł. dóbr, Kurstein w Tyrolu.

Tasiemiec z głową odszedł bezboleśnie.

Zawiadamiam WPana niniejszem, że po przepisowem użyciu Jego lekarstwa, tasiemiec z głową w przeciągu godziny zupełnie bezboleśnie odszedł, za co WPanu me serdeczne podziękowania wyrażam, zapewniając Go, że Jego tak pojedyńczą metodę każdemu jak nagoręcej polecę. Z głębokim szacunkiem

(podp.) **Franciszek Pietschmann,**
rob. fabr.
Fugau obw. Schlukenau (Czechy).

Powyższe potwierdza: Urząd gminny Fugau
(piecz. urzęd.)

Szybko i pewnie.

Każdemu do polecenia.



Niniejszem wyrażam WPanu serdeczne dzięki za jego tak szybko działającą kuracyę. Jestem teraz od nader natrętnego tasiemca uwolniony i czuję się też zupełnie zdrowym i rześkim; chętnie też każdemu podobnie cierpiącemu pański nieomylny środek jak najgoręcej polecę. Z głębokim szacunkiem

(podp.) **G. Schobert,**
Powyższy podpis legalizuje: Zarząd policyi:
Fraustadt 5. stycznia 1899 Pöschl, sekret.

Polecam tę metodę każdemu.

Wyrażam WPanu za skutek Jego kuracyi me najzupełniejsze zadowolenie. W przeciągu godziny odszedł tasiemiec z głową długości 8-10 m. zupełnie bezboleśnie. Nie omieszkam środka pański[eg]o przy każdej sposobności polecić.

(podp.) **L. Lenhardt,** nauczyciel,
w Weiprt, (Czechy).

Zadziwiająco świetny skutek.

Kuracya przeciw tasiemcowi poskutkowała z zadziwiającą pewnością, ku memu zupełnemu zadowoleniu. Czuję się teraz o wiele zdrowszym i będę WPanu póki życia wdzięcznym. W razie jeżelibym był w stanie, przyczynię się do rozpowszechnienia tej doskonałej metody; zrobię to każdego czasu z największą przyjemnością. Z głębokim szacunkiem

(podp.) **Wilh. Hillebrandt.**
majst. piek. Winkowice, poczta böhm.
Weigsdorf (Czechy).

Serdeczne dzięki!!

Zawiadamiam WPana niniejszem, że moja żona kuracyę przeciw tasiemcowi podług Pańskich przepisów przedsięwzięła, wskutek czego się tasiemca dług[l]ości 11 m. pozbyła. Uciążliwy ból głowy zupełnie znikł i siły fizyczne także teraz na nowo przybywają. Dziękuję WPanu za Jego pomoc serdecznie i polecę Go też wszysktim znajomym, cierpiącym na tę chorobę.

(podp.) **Emil. Grohman,** Schönpriesen (Czechy).

Serdeczne podziękowania.

Tasiemiec odszedł z głową, za co WPanu serdeczne podziękowania wyrażam.

Borowo, koło Samoczyna, 8. listopada 1895. **Hüske, wójt.**
Potwierdzam prawdę powyższego:
Hüske, wójt. (pieczęć urzędowa.)

Drukiem Fr. Lindnera, Racibórz.